

17 czerwca spotykamy się przy urnach wyborczych!

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



ZYCIE

PRZEMYSKIE

NR 24 (859)

ROK XVIII

13 CZERWCA 1984 R.

CENA 10 ZŁ

PL ISSN 0208-6964

Na FRONTOWEJ SCIANIE tablica, służąca do nauki przepisów ruchu drogowego, obok zaś miniatura sygnalizacji świetlnej, przed którą — jeszcze zanim rozpoczęło się spotkanie w sali jarosławskiego PZMot-u — jeden z jego uczestników przystanął i westchnął:

— Ciekawe, jakie zapali się światło, czerwone czy zielone?

W tym odruchowym skojarzeniu zawarta była głębsza refleksja, dotycząca roli i możliwości przyszłych radnych w rozwiązywaniu licznych problemów, jakie powierzą im wyborcy. A tych w imieniu Rady Miejskiej PRON w Jarosławiu i Miejskiego Kolegium Wyborczego powitał Wacław Spiradek, po czym Miłkołaj Rakiecki, przewodniczący Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego, odczytał nazwiska uczestniczących w spotkaniu kandydatów na radnych WRN: MARIAN DOMARADZKI, KRZYSZTOF CHLEBOWSKI, MICHAŁ FIGURNY, ROMANA BABIARZ, MARIAN KUBACH, JERZY GNIEWEK, PIOTR OLEJOWSKI, STANISŁAW KARDASZEWSKI i JERZY SZMIGIELSKI

— Czy mam przedstawić bliższą charakterystykę poszczególnych osób? — zapytał, ale z salą powiedziano, że nie ma takiej potrzeby, gdyż są to ludzie znani.

Z kolei Władysław Jędrzejewski, członek RM PRON, przedstawił kandydatów na radnych MRN w Jarosławiu: ANDRZEJA WIŚNIEWSKIEGO, STANISŁAWA ADAMCZYKA, STANISŁAWA SZYNALĄ, ELŻBIETĘ SUBERLAK, STANISŁAWA JUCHY, ZBIGNIEWA SIERSZENIA i ANNY CWIERTZ.

Następnie Marian Kubach, w imieniu kandydatów na radnych WRN, poinformował zebranych o wnioskach, jakie napłynęły podczas zebranych konsultacyjnych, jako propozycje do uzupełnienia programu wyborczego. Mówił m. in. o konieczności przyspieszenia budowy szkoły na osiedlu Kombatantów, o uzbrajaniu terenów pod budownictwo mieszkaniowe, zakończeniu regulacji potoku Miłka, wybudowaniu obwodnicy w Jarosławiu i kaskad na Sanie, które zagwarantowałyby wodę dla miasta...

— Mój przedmówca — stwierdził Stanisław Szynal, zabierając głos w imieniu kandydatów na radnych MRN — poruszył już wiele tematów, które ja zamierzam podjąć, więc w formie uzupełnienia chcę tylko powiedzieć o kilku innych jeszcze sprawach, oczekujących na rozwiązanie. Konieczna jest budowa remizy Straży Pożarnej, która znajduje się w starym, zagrzybionym, poaustriackim budynku. Już teraz trzeba myśleć, jak tę sprawę załatwić, ale bardziej konkretnie będziemy mogli o tym mówić dopiero wtedy, gdy zostaniemy radnymi i będzie-

To nie jest koncert życzeń...

my pukać wszędzie, gdzie trzeba, aby cel osiągnąć. Kolejna sprawa, to obwodnica w naszym mieście. Już teraz stężenie spalin w centrum Jarosławia budzi poważne obawy. Wiem, że to droga inwestycja, ale po co robić „prowizorkę”

— Od 55 lat mieszkam przy ulicy Dąbrowskiego. Chciałem się dowiedzieć, kiedy ulica ta zostanie doprowadzona do porządku? I jeszcze jedno: przy ul. Łańcuckiego od 3 lat stoi puste mieszkanie. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

re pod naciskiem społeczeństwa muszą być wykonane. Jako przykład podam budowę pawilonu położniczo - noworodkowego. Ten punkt w pierwszej wersji nie został ujęty w programie wojewódzkim, ale dzięki uporczywym działaniom znalazł wreszcie tam swe miejsce. I muszę powiedzieć, że jest to duża satysfakcja dla nas, kandydatów, a także sprawa mająca aspekt polityczny. Bo nasi wyborcy rozumieli, że program ten nie został „arszony nam „z góry”, jak to się niekiedy słyszało, lecz powstał w wyniku naszych zdecydowanych dążeń. Jeśli zostaną wybrani radnym PRN, będą pilnowali ten temat...

W dalszym ciągu mówiono m. in. o pracy placówek handlowych, zwracając uwagę na to, że zawsze dogodnie dla klientów godziny otwarcia niektórych sklepów, np. na osiedlu Kombatantów, gdzie sklep spożywczy czynny jest od 6 do 16.

— Wygląda to tak — ironicznie powiedział jeden z uczestników spotkania — jakby na tym osiedlu mieszkali sami emeryci, a tymczasem większość to ludzie młodzi, kończący pracę o godzinie 15. Zwracam się więc do prezesa PSS...

Także zagadnienie budownictwa jednorodzinnego w dalszym ciągu oczekuje na rozwiązanie i tu przyszli radni muszą energicznie działać, gdyż jak mi wiadomo, w województwie przemyskim przygotowano zaledwie 300 działek pod to budownictwo na najbliższe 4 lata.

Następnie poproszono o zabranie głosu naczelnika Jarosławia Janusza Ważnego, który zrelacjonował stan realizacji wniosków, zgłoszonych na poprzednich spotkaniach. I ustosunkował się do zgłoszonych na tym spotkaniu. Podkreślił np., że w dziedzinie oświaty i wychowania miejski program wyborczy zakłada wiele remontów i inwestycji, w tym budowę nowej szkoły, co rozpocznie się już w przyszłym roku. Czynione są również starania o budowę następnej (w roku 1986 lub 87).

— Wystąpiliśmy także — poinformował naczelnik — do Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej o budowę nowego budynku dla naszej straży i do roku 1990 inwestycja ta ma znaleźć się w harmonogramie. Jeśli chodzi natomiast o obwodnicę, to jest to zadanie przekraczające nasze obecne możliwości i trzeba z tym będzie czekać. Na razie, bo tylko to jest realne, chcemy w inną sposób, rzeczywiście prowizorycznie, odciążać centrum miasta od dużego natężenia ruchu. Odnosić ogrodzenia

parku, chcę przypomnieć, że znalazł się to w zapisie programu miejskiego i mamy już wykonawcę. Także przejście na osiedlu Kombatantów będzie zrobione...

Janusz Ważny polemizował z niektórymi wypowiedziami, dodając na zakończenie, że w Jarosławiu przygotowuje się ok. 400 działek pod budownictwo indywidualne czyli więcej niż w całym województwie, i ta informacja wywołała widoczne zadowolenie wśród obecnych w sali.

W nieco gorszej sytuacji znalazł się prezes jarosławskiej PSS Józef Sołtys, który przyznał, że przyczyną kulejącego jeszcze handlu jest przede wszystkim brak ludzi chętnych do pracy w tym niewdzięcznym obecnie fachu. Wskazał też na szereg innych jeszcze trudności powodujących m. in. złą jakość pieczywa w piekarni w Muninie.

Przewodniczący spotkaniu Wacław Spiradek zadał wówczas prezesowi konkretne pytanie:

— Powiedział pan o trudnościach, ale nie usłyszeliśmy, kiedy poprawi się jakość chleba, co się robi, żeby to nastąpiło. A jest to temat powtarzający się niemal na każdym spotkaniu i kandydaci muszą na to pytanie rzetelnie i wiążąco odpowiedzieć. Nie chcemy, aby po 4 latach ktoś stwierdził, że wybrano ludzi, którzy nie potrafili wiele zdziałać. Więc kiedy, panie prezesie?

— W trzecim kwartale br. piekarnia w Muninie będzie produkowała lepszy chleb — zadeklarował prezes i usłyszał jeszcze, że przyszli radni nie dadzą mu spokoju, jeśli te słowa „nie staną się ciałem”.

Jeszcze tylko prezes Jarosławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Józef Wojciechowski odpowiedział na kilka pytań, dotyczących budownictwa, po czym zapewnił wyborcę informującego o pustym mieszkaniu przy ul. Łańcuckiego, że zajmie się tą sprawą i osobiście go o tym poinformuje — i na tym spotkanie zakończono.

Wychodząc zapytaliśmy jednego z uczestników, który zastanawiał się na początku, jakiego koloru światło zapali się dla przyszłych radnych, czy znalazł już odpowiedź.

— Jeśli nasi kandydaci nie stracą zapалу i nadal będą tacy bojowi — odparł — to może to być zielone światło, tym bardziej że program jest realny, nie zaś — jak słusznie tu ktoś zauważył — koncert pobożnych życzeń...

(jm)

Fot. R. PAWŁOWSKI

Na przedwyborczym spotkaniu w Jarosławiu

jak to się zamierza (z doświadczenia wiemy, że owe „prowizorki” zwykle pozostają na długo), skoro za te pieniądze można by wybudować pół obwodnicy. I jeszcze jedna ważna sprawa, to ogrodzenie parku miejskiego, który dawniej był z prawdziwego zdarzenia, a teraz...

GŁOS z sali: — Teraz to w ogóle niepodobne do parku! — Proszę pozwolić mi skończyć i nie przeszkadzać.

Ten sam GŁOS: — Ja panu nie przeszkadzam, ja pomagam...

Kandydat na radnego kontynuował swe wystąpienie, zwracając jeszcze uwagę m. in. na złą jakość pieczywa w Jarosławiu, adresując związane z tym postulaty do uczestniczącego w spotkaniu prezesa Oddziału PSS. A potem rozpoczęła się dyskusja i głos zabrali wyborcy. Odnosiliśmy z koniecznością w dużym skrócie, kilka wystąpień:

— Jestem zdumiony — rzekł kolejny dyskutant — że tak mało mówi się o dzieciach. Jestem członkiem Komitetu Rodzicielskiego w Szkole Podstawowej nr 11. Sam chodziłem kiedyś do tej szkoły, a teraz chodzi do niej mój syn i ośmiem godzinami nie ma w tej placówce nie zmienić. Warunki lokalowe są złe, dzieci uczą się na dwie zmiany, nie mają sali gimnastycznej. Dają pod uwagę wszystkim przyszłym radnym, aby skupili się na wybudowaniu nowej szkoły w Jarosławiu. A jeśli już jestem przy głosie, to chcę także zwrócić uwagę na konieczność zrobienia przejścia na osiedlu Kombatantów, gdyż jego brak był już przyczyną aż trzech tragicznych wypadków.

O głos prosi kandydat na radnego WRN — Jerzy Gniewek: — Program wyborczy, to nie może być koncert życzeń, ale realny zapis, ujmujący takie problemy, któ-



Obchody Święta Ludowego

Wojewódzka akademia w Lubaczowie

„Święto Ludowe, organicznie związane z dziejami ruchu ludowego, zawsze w przeszłości nawiązywało nie tylko do najważniejszych momentów w dziejach wsi i narodu, ale także do wydarzeń współczesnych (...) To, że w swej działalności społeczno-politycznej nie czujemy się dzisiaj zagubieni i osamotnieni, jest m. in. zasługą IX Kongresu ZSL. Określił on linię ideologiczno-programową ZSL jako samodzielnej partii politycznej klasy chłopskiej, uczestniczącej w koalicyjnym systemie sprawowania władzy w naszym kraju (...) W listopadzie 1984 r. minie 35 lat od Kongresu Jedności Ruchu Ludowego i powołania ZSL (...) Bilans tych 35 lat — mimo okresów słabości i błędów — jest dla naszej organizacji pomyślny. W trudnych okresach współczesnej historii, ZSL nigdy nie odstępowało od zasad i celów ustroju socjalistycznego, angażu-

jąc się jednocześnie na rzecz walki z wypaczeniami i błędami w procesie sprawowania władzy, na rzecz umocnienia sojuszu i partnerskiego współdziałania z PZPR, SD i ugrupowaniami katolików świeckich (...) — to stwierdzenia zaczerpnięte z wystąpienia prezesa WK ZSL ROMANA SZARKA na wojewódzkiej akademii z okazji Święta Ludowego, która odbyła się 7 bm. w Lubaczowie. Jej gospodarzem była tamtejsza miejsko-gminna organizacja stronnictwa, która liczy ponad 450 członków.

Zebranych w sali Miejskiego Ośrodka Kultury powitał prezes M-GK ZSL STANISŁAW RAW-SKI, po czym wiceprezes NK ZSL prof. JÓZEF KUKUŁKA wręczył zasłużonym działaczom najwyższe odznaczenia stronnictwa — medale im. Wincentego Witosa „Za zasługi dla ruchu ludowego”. Otrzymali je — WOJCIECH STANOWSKI z Jarosła-



J. Kukułka wręcza medale weteranom ruchu ludowego.

wia, JAN WALCZAK z Dąbkowa oraz JÓZEF PAWŁOWSKI z Przeworska (nieobecny z powodu choroby). Po uhonorowaniu weteranów J. Kukułka przekazał legitymacje partyjne 9 nowo przyjętym młodym członkom stronnictwa, którzy niejako będą kontynuatorami działalności tych, którzy wcześniej otrzymali medale.

Podniosłym momentem akademii było wręczenie, przez przewodniczącego WRN JERZEGO MASTALERCZYKA, dowodów osobistych 10 osiemnastolatkom, którzy tym samym stali się pełnoprawnymi obywatelami PRL. Z pełni swych praw skorzystają m. in. już 17 czerwca, kiedy to po raz pierwszy pójdą do wyborów, by obdarzyć mandatem zaufania tych, w których rękach spoczywać będzie szczególna troska o rozwój województwa.

I sekretarz KW PZPR ZENON CZECH nawiązał w swym wystąpieniu podczas akademii do hasła „Żywią i bronią”. Wskazał przy tym, że dziś sojusz robotniczo-chłopski polega na wspólnocie interesów i na wspólnym ich rozwiązywaniu. Zaznaczył także, że partia, wspólnie ze stronnictwem, konsekwentnie realizować będzie wytyczoną wspólnie politykę rolną. Mówca przekazał też serdeczne pozdrowienia dla wszystkich rolników w województwie.

Nawiązując do historii Święta Ludowego, wiceprezes NK ZSL

J. Kukułka przypomniał, że dawniej było ono świętem nadziei, dumy i walki chłopów polskiego o lepsze jutro. Zaznaczył przy tym, że w dziejach sojuszu robotniczo-chłopskiego były nie raz trudne momenty, ale dzisiaj zarówno PZPR jak i ZSL wyciągnęły właściwe wnioski z historii. Przekazując najlepsze życzenia dla ludowców i ich sojuszników, mówca powiedział, że obchody Święta Ludowego są okazją do spojrzenia nie tylko na osiągnięcia, ale i niedostatki i problemy, z którymi boryka się polska wieś.

W akademii uczestniczyli ponadto m. in.: przewodniczący RW PRON JÓZEF GALANT, przewodniczący WK SD FRANCISZEK HERMAN, wojewoda ANDRZEJ WOJCIECHOWSKI oraz przedstawiciele władz miejskich i gminnych Lubaczowa.

W części artystycznej wystąpiła młodzież z Liceum Ogólnokształcącego, Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Szkoły Podstawowej nr 1 oraz Zbiorczej Szkoły Gminnej w Lubaczowie.

☆ — ☆

W poszczególnych miastach i wsiach województwa w dniach 6—12 bm. odbyło się także wiele imprez zorganizowanych z okazji Święta Ludowego, m. in. wieczornice oraz zabawy i festyny ludowe. Złożono również kwiaty przed pomnikami walki chłopów o swe prawa.



16 CZERWCA

PROGRAM I
8.55 — Program dnia
9.00 — Sobótka
10.30 — Zdzisław Skowroński — „Mistrz”
12.00 — Na estradzie i w zakładzie: Tarnów
12.55 — Poradnik rolniczy
13.25 — Program rozrywkowy
14.25 — Studio wyborców
14.35 — Podróż bez biletu
15.15 — Dziennik
15.25 — Ocalić od zapomnienia: „Gościu siadź pod moim liściem”
15.55 — „D'Artagnan i trzej muskietierowie” (I) — film muzyczny prod. ZSRR
17.30 — Trybuna sejmowa
18.00 — Lesowanie Dużego Łotka
18.10 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja — Belgia (II połowa meczu)
19.00 — Przygody Bolka i Lolka
19.30 — Dziennik
20.00 — Film fabularny
21.45 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Dania — Jugosławia (II połowa meczu)
22.45 — Program publicystyczny
22.55 — Wiadomości sportowe
23.20 — „Lolka” — film grozy prod. polskiej

PROGRAM II
10.30 — NURT
12.00 — Dziennik
12.10 — Podróż na taśmie — film dla dzieci
13.20 — Zabawa na Bielkach — progr. dok.
13.40 — Czy pani potrafi coś zrobić?
14.00 — Roman Wionczek — wspomnienia fotoreportera
14.30 — Ekspres reporterów
14.45 — „Zaległy urlop” — film obyczajowy prod. polskiej
15.40 — Włóczęga
16.10 — Warszawskie muzy
16.30 — „Zwyczajna dziewczyna. Miss Polonia i co dalej?” — reportaż
17.30 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja — Belgia (I połowa meczu)
18.00 — Reportaż z Ameryki Płd. — film dok. S. Szwarc-Bronikowskiego
18.30 — Kronika krakowska
19.00 — Festyn w Lesznowoli
19.30 — Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 — Felieton o byłym państwie Menuhinów w Warszawie
20.20 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Dania — Jugosławia (I połowa meczu)
21.25 — Piosenki dla trzech pokoleń
21.55 — „Słodkie igraszki milionera lata” — film fab. prod. CSRS

17 CZERWCA

PROGRAM I
7.00 — Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.30 — Studio wyborcze
8.15 — Program dnia
9.00 — Teleranek
10.20 — Antena
10.55 — „Meksyk — inne spojrzenie” — film dok. TV hiszp.
12.00 — Siedem anten
13.00 — Kraj za miastem
13.25 — „Rzecz o Wiśle” — film dok. R. Wionczka
14.15 — Interwizyjny Przegląd Widowisk dla Dzieci
15.20 — Dziennik
15.40 — Galeria Sztuki Współczesnej w Chojeńcach
16.05 — „Zielona fala” — komedia obyczajowa prod. CSRS
18.15 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: RFN — Rumunia (II połowa meczu)
19.00 — Pszczółka Maja
19.30 — Dziennik
20.00 — Film fabularny
21.20 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Portugalia — Hiszpania (II połowa meczu)
22.45 — Studio wyborcze
22.50 — Dziennik

PROGRAM II
8.10 — Film dla niesłyszących
10.30 — Program wojskowy
11.00 — Dziennik
11.10 — Aerobic
12.00 — Godzina dla zdrowia
13.00 — Wielka gra — teletur-niej
14.00 — Kino — Oko
15.20 — „Ojciec Murphy” — film fab.
16.10 — Jutro poniedziałek
17.10 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: RFN — Rumunia (I połowa meczu)
18.00 — Film fabularny
19.00 — Relacja z Targów Poznańskich
19.30 — Dziennik
20.20 — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Portugalia — Hiszpania (I połowa meczu)
21.15 — Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej
22.00 — „Z pamiętnika szalonej gospodyni”
22.15 — „Siedemnaście mgieł wiosny” (I) — film fab. prod. TV ZSRR



Młodzi wkraczają w pełnoletność.

Fot. R. PAWŁOWSKI

JAROSŁAW
Miejski Ośrodek Kultury

Do 20 VI wystawa (zorganizowana przez MBP) pod hasłem: „Z kulturą przez cztery dziesięciolecia”.

14 VI, godz. 13 — „Księżyc świeci nieszczęśliwym” — spektakl Teatru im. Wandy Siemaszkowej.

16 VI, godz. 16 — spotkanie w Klubie Seniora.
godz. 17 — spotkanie z redaktorem Leonem Lenarem nt. „Przez poezję w obronie Matki-Ziemi do Indiri Gandhi”

19 VI, godz. 18 — spotkanie w Klubie „Ateś 70”

Stowarzyszenie Miłośników Jarosławia

14 VI, godz. 18 — „Jarosław w 40-lecie PRL” — pre-

zentuje mgr Mieczysław Pasternski (w programie koncert Zespołu Artystycznego Województwa Polskiego).

Ekspozycja — XVIII Wystawa Fotografiki Klubu „Ateś 70”.

Stowarzyszenie PAX

23 VI, godz. 19 — projekcja filmu „Cahun turyński”.

LUBACZÓW
Miejski Ośrodek Kultury

15 VI, godz. 14 i 17 — Teatr im. Wandy Siemaszkowej: „Księżyc świeci nieszczęśliwym”.

17 VI, godz. 18 — „Jak zabawa to zabawa” — premiery koncertu disco (boisko sportowe na osiedlu Słowackiego).

PRZEMYŚL
Wojewódzki Dom Kultury

16 VI — Wojewódzki Przegląd Działalności Kulturalnej Szkół.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

14 VI, godz. 18 — „Bezde-wizowa podróż do Moskwy, Buchary, Samarkandy” (cz. II) — prezentuje mgr Antoni Kunysz. W programie projekcja kolorowego filmu.

15 VI — otwarcie wystawy

fotograficznej pt. „40-lecie PRL” (cz. I).

19 VI, godz. 19.30 — Aleksander Fredro na scenie teatru „Fredreum” — projekcja filmowa.

Stowarzyszenie PAX

13 VI, godz. 18 — spotkanie z prof. Hawlickim na temat: „Znaczenie lecznicze warzyw i owoców”.

18 VI — otwarcie wystawy malarstwa Stanisława Woźnińskiego pt. „Co mnie urzekło” (cz. III).

Wojewódzka Biblioteka Publiczna

Wystawa prac pokonkursowych dzieci nt. „Największe inwestycje w 40-lecie PRL”.

Podsumowanie wojewódzkiego konkursu na „Najlepszego czytelnika dziecięcego”
Wystawa malarstwa Ireny Śliwy — członkini Klubu Plastyka Amatora z WDK.

Galeria „DESY” (ul. Fredry 5)

Wystawa rysunku satyrycznego Henryka Cebuli.

Dom Kultury Kolejarza

Wystawa: „Przemysł moje miasto”.
16 VI, godz. 10 i 11.30 — teatr dla dzieci.

Klub Osiedlowy PSM-PSS

Od 13 do 29 VI, godz. 17 — rozgrywki ligi osiedlowej.

16 VI, godz. 18 — filmy dla dzieci i młodzieży.

13 VI, godz. 17 — spektakl Teatryku Łalkowego.

14 VI, godz. 17 — o prawie spadkowym informuje Marian Ekiert.

Klub Techniki i Racjonalizacji ZWP „Sanwil”

13 VI, godz. 17 — spotkanie w Klubie Seniora.

14 VI, godz. 17 — spotkanie w Klubie Numizmatyka.

17 VI, godz. 12 — poranek filmowy dla dzieci, godz. 18 — wieczór muzyczny.

Dyskusyjny Klub Filmowy (kino „Roma”)

18 VI — „Sobowtór” — film produkcji japońskiej.

PRZEWORSK
Miejski Ośrodek Kultury

Wystawa: „Amatorska twórczość artystyczna i techniczna dzieci i młodzieży”.

Muzeum

Wystawa: „Zbroje wawelskie z Odsieczy Wiedeńskiej”.

Miejska Biblioteka Publiczna

Wystawa rysunku satyrycznego Henryka Cebuli.

Z obrad Egzekutywy KW PZPR

Robi się więcej niż kiedykolwiek, ale...

W relacji z ostatniego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR skoncentrujemy się tylko na jednym z trzech tematów będących przedmiotem analizy bądź dyskusji. Chodzi o informację na temat działań podejmowanych w województwie na rzecz poprawy bazy lokalowej służby zdrowia i opieki społecznej. Ten problem omawiano przy udziale przedstawicieli kierownictw Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW, Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, Komisji Planowania UW, Zakładu Remontowo-Budowlanego Służby Zdrowia oraz Zakładu Inwestycji Służby Zdrowia, a więc osób bezpośrednio zainteresowanych i odpowiedzialnych za sytuację w tej tak ważnej dziedzinie naszego życia. Najpierw kilka danych.

Spośród 4 szpitali ogólnych i 2 psychiatrycznych, tylko przeworski można zaliczyć do nowoczesnych, choć i tutaj nie wszystko doprowadzono do końca. Pozostałe wymagają modernizacji. Czekają na remonty większość budynków, w których znajdują się przychodnie i poradnie. Tylko część wiejskich ośrodków zdrowia (jest ich 29) odpowiada współczesnym wymogom medycyny. W złych warunkach pracuje transport sanitarny. Wniosek z powyższego nasuwa się niemal sam: potrzeby lokalowe służby zdrowia i jej zaplecza są ogromne, a przy tym pilne. Władze administracyjne znajdują się pod silną, uzasadnioną presją społeczeństwa, które na swej skórze odczuwa niedostatek, a przecież nie ma nic droższego nad własne zdrowie.

Co i jak się robi, by sytuacja uległa poprawie? Na to pytanie szukano odpowiedzi w czasie obrad egzekutywy. Opinia społeczna uważa, że niewiele, podobne poglądy prezentowali również niektórzy członkowie egzekutywy. Rzeczywistość nie jest tak jednoznaczna.

W bieżącym roku na inwestycje oraz remonty kapitalne obiektów służby zdrowia i opieki społecznej, przeznaczają się 838 milionów złotych. Jest to kwota ogromna. Jeśli nawet sprowadzić ją do sum porównywalnych, to i tak można bez przesady powiedzieć, że takich środków nie przeznaczaliśmy na ten cel chyba nigdy. Dlaczego w takim razie tyle narzekań, dlaczego tyle wniosków w tej dziedzinie pada na spotkaniach przedwyborczych pod adresem kandydatów na radnych? Przyczyn jest kilka, jedna najważniejsza — ujawniają się, i to w sposób ostry, zaniedbania minionych lat. Można je nadrobić, ale na to trzeba czasu.

Znane w całym kraju trudności materiałowe, a ostatnio również finansowe (polityka „trudnego pieniądza” staje się faktem) nie ułatwiają zadania. Są np. kłopoty ze znalezieniem wykonawców, zwłaszcza przy budowie szpitala wojewódzkiego, że działa się w Zakładzie Remontowo-Budowlanym Służby Zdrowia. Wprawdzie ostatnio sytuacja zmieniła się tu na lepsze, nie w takim jednak stopniu, jaki by mógł zadowalać.

Tak się na dodatek składa, że komórki inwestycyjne służby zdrowia nie mają wpływu na budowę niektórych ośrodków zdrowia. Stawiane systemem gospodarczym lub w ramach czynów społecznych, wloką się latami — np. w Starym Dzikowie od 1975 roku, w Żurawicy od 1977 roku, w Drohobyczu od 1978 roku, w Oleszycach od 1979 roku. Jest powód do zniechęcenia.

Członkowie egzekutywy krytycznie ocenili organizację procesu inwestycyjnego w służbie zdrowia, wskazano na potrzebę koncentracji sił i materiałów, na bardziej przemyślane działania organizacyjne i finansowe.

Egzekutywa dała szereg zaleceń zobowiązujących członków partii zatrudnionych w administracji służby zdrowia. Na podkreślenie zasługuje wniosek I sekretarza KW Zenona Czecha, ażeby Urząd Wojewódzki opracował w najbliższych miesiącach program działania na rzecz rozwoju bazy lokalowej służby zdrowia w województwie, uwzględnił w nim nie tylko potrzeby, ale możliwości. Ma on być realny, a jednocześnie w możliwie najszerszym zakresie wychodzący naprzeciw zapotrzebowaniu społeczeństwa. Został on z inicjatywy klubu radnych PZPR wniesiony pod obrady przyszłej Wojewódzkiej Rady Narodowej, a po uchwaleniu — stanął się dokumentem zobowiązującym administrację do działania i jego realizacji. Warto tu przypomnieć, że w podobny sposób potraktowano w 1983 roku — również z inicjatywy partii — problem rozwoju bazy oświatowej w województwie i są tego efekty.

AKTUALNIE PROWADZONE INWESTYCJE SŁUŻBY ZDROWIA

Jarostaw: pawilon zakaźny i baza Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego.

Zurawica: oczyszczalnia ścieków Szpitala dla Nerwowo i Psychiatrycznie Chorych.

Lubaczów: przychodnia rejonowa i przychodnia przeciwgruźlicza.

Przemysław: Wojewódzki Szpital Zespołowy, baza Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego.

REMONTY KAPITALNE

ZOZ — Przemysław: budynek nr 5 szpitala przy ul. Słowackiego, oddział niezabiegowy szpitala (były budynek „poprawczaka” (na Lipowicy), Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Dom Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej, ośrodki zdrowia w Birczy i Wyszatcach.

ZOZ — Przeworsk: adaptacja starego oddziału chirurgicznego na oddział rehabilitacji.

ZOZ — Jarostaw: Państwowy Dom Pomocy Społecznej, przychodnie — dziecięca i rejonowa, pralnia, Izba Porodowa w Pruchniku, modernizacja pracowni RTG.

ZOZ — Lubaczów: rozbudowa Ośrodka Zdrowia w Narolu. **Zurawica:** remont trzech budynków Szpitala dla Nerwowo i Psychiatrycznie Chorych.

Klasa robotnicza powinna dominować w socjalistycznym państwie

To było szczególne plenum, nie tylko dlatego, że po raz pierwszy odbyło się poza stolicą kraju, w robotniczej Łodzi, ale przede wszystkim ze względu na jego temat i żarliwą dyskusję, w której głos zabierali także zaproszeni na posiedzenie robotnicy, w tym również bezpartyjni. Także w naszym regionie XVI Plenum Komitetu Centralnego partii wzbudziło powszechne zainteresowanie.

Kiedy po pierwszym dniu obrad zapytaliśmy FRANCISZKA WAJDE, robotnika przeladunkowego w stacji Medyka, o jego pierwsze refleksje, powiedział nam:

— Od 26 lat pracuję w największym w kraju porcie ładowym przy przeladunku surowców i towarów nadchodzących ze Związku Radzieckiego i robotnicze sprawy są mi dobrze znane. Uważam, że zwołanie XVI Plenum KC, poświęconego naszym problemom, jest ważnym i potrzebnym wydarzeniem w życiu kraju, tym bardziej że zaproszono do udziału w nim także bezpartyjnych, którzy mogą się tam wypowiedzieć, zaprezentować to wszystko, co nurtuje robotnicze środowisko. Wielekrotnie rozmawiamy o tym między sobą, a tam, w Łodzi, można też powiedzieć wprost władzy, żeby bliżej poznała nasze opinie, troski i kłopoty. Na plenum wiele mówiono o rzetelnej pracy i godziwej za nią zapłacie. Np. jeden z dyskutantów stwierdził, że każdy wie, co powinien zrobić jego sąsiad, ale nie każdy ma ochotę zrobić porządek na własnym podwórku. I to jest prawda, bo wielu jeszcze lubi oglądać się na innych. Ale ci, którzy pracują uczciwie, powinni dobrze zarabiać. Ja w ciągu tych 26 lat mej pracy nie opuściłem ani jednej dniówki i dlatego trochę mnie bierze, gdy słyszę o różnych kombinacjach, którzy kosztem innych zdobywają majątki. Trzeba temu położyć kres i dlatego w pełni popieram projekt powołania inspekcji robotniczo-chołopskiej. Dobrze się stało, że głośno mówiono o tym na XVI Plenum KC... Choć sam jestem bezpartyjny, uważam, że właśnie klasa robotnicza, która jednocześnie przede wszystkim pracuje, powinna być najbliższą władzą, szczerze przedstawiać jej występujące jeszcze nieprawidłowości. Podobne opinie wyrażali także

inni robotnicy, uznając, że łódzkie posiedzenie plenarne to kolejny dowód umacniania przewodniej roli klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznym.

Wśród zaproszonych gości w posiedzeniu uczestniczył m. in. JAN PIETNICA, bezpartyjny, starszy odprawiacz techniczny pociągów PKP w Medyce. Po powrocie z Łodzi spotkał się on z Egzekutywą Kolejowego Komitetu Zakładowego, przekazując „na gorąco” relację z obrad.

I sekretarz KKZ JOZEF MARKIEWICZ powiedział:

— Nasz kolega spisał się na piątkę z plusem. Zabrał głos w dyskusji, mogliśmy go nawet słyszeć i oglądać w telewizji, i przekazał postulat oraz troski robotników, kolejarzy z naszego województwa. Z tego, co nam opowiedział, a także z relacji zamieszczonych w środkach masowego przekazu, jasno wynika, że tam w Łodzi nie było „lakierowania”, ale twarda, męska rozmowa.

— To prawda — stwierdził Jan Pietnica — że twardo powiedzieliśmy sobie o wszystkich bolączkach, niczego nie owijając w bawełnę. Dyskusja była rzeczywiste konkretna i rzeczowa, areszt nie tylko w sali obrad, ale także w kuluarach, podczas przerw. Mogliśmy tam wymienić opinie z ministrami różnych resortów, przy czym największy tłok, jak było do przewidzenia, był wokół ministra Krasieńskiego, choć także pod adresem innych kierowników też wiele pytań. Jako bezpartyjny stwierdzam, że partia i rząd chcą być blisko klasy robotniczej i liczą się z jej zdaniem, ale w obecnej sytuacji nie wszystkie jeszcze możliwe jest do wykonania. Na plenum padło wiele postulatów, były liczne głosy krytyczne. Jestem przekonany, że jeśli słowa te zostaną zamienione w czyn, nasza przyszłość będzie lepsza. To samo mówili moi koledzy, z którymi rozmawiałem po powrocie z Łodzi. Nam, robotnikom, chodzi o to, żeby nasza praca była właściwie oceniana i nagradzana, gdyż często jeszcze bywa tak, że jeden się objął i ma sporo pieniędzy, drugi zaś ciężko pracuje i ledwie wiąże koniec z końcem. Dlatego też uważam, że

powinno powołania inspekcji robotniczo-chołopskiej, jako społecznego organu kontrolnego, powinien być jak najszybciej urzeczywistniony.

Jan Pietnica, zacierając głos podczas obrad XVI Plenum KC PZPR powiedział m. in., że w socjalistycznym państwie klasa robotnicza powinna dominować. Zadał też pytanie: „Czy tak jest rzeczywistość?” I odpowiedział, że w jego przekonaniu jeszcze nie. Partia w latach siedemdziesiątych zapomniała, komu ma przewodzić i czyich interesów bronić. Po sierpniu 1980 roku było zbyt dużo chaosu, za wiele sprzecznych interesów, żeby dostrzec rzeczywiste dobro robotnika. Prawdziwy robotnik znalazł się w pustce, odczuwał gorzyc i zawód, do przodu wyszli ci, co umieli głośno krzyknąć. Ten stan zmienił się — podkreślił na plenum J. Pietnica — ale nadal jeszcze zaufanie do partii nie jest pełne. Władze w naszym państwie każdy łączy z partią. A jeśli tak, to wszystko co w Polsce się dzieje, wypływa z partii i partia za to odpowiada. Taka jest opinia w społeczeństwie.

Na zakończenie swego wystąpienia na XVI Plenum KC PZPR J. Pietnica zgłosił postulat dotyczący środowiska kolejarskiego. Po czym powiedział:

— Jestem bezpartyjny, ale osobliwie widzę potrzebę trzymania przez partię ręki na pulsie w sprawie reformy gospodarczej. Spróbujmy chociaż te sprawy doprowadzić do końca. Zawsze brakowało nam cierpliwości.

Omówione powyżej fragmenty wystąpienia przedstawiciela naszego regionu wymownie świadczą o żarliwej, autentycznej i twardej rozmowie, jaka prowadzona na plenum. Taka opinia panuje również wśród wszystkich, którzy interesowali się przebiegiem obrad. Powszechnie mówi się, że słuszną była decyzja Biura Politycznego KC, żeby tak ważny temat, jaki podjęto na plenum, omówić przy szerokiej reprezentacji klasy robotniczej. A śmiało wystąpienia na pewno pomogą w rozwiązywaniu najważniejszych problemów ludzi pracy i samej partii.

(m)

W klubie UTSK

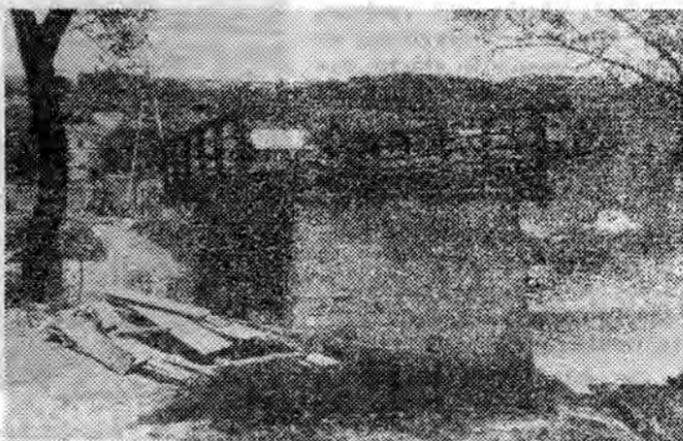
Członkowie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Przemysławu wzięli udział w obchodach 40-lecia PRL. Z tej okazji w Klubie UTSK

zorganizowano spotkanie, w którym wzięli także udział przedstawiciele miejskich władz politycznych i administracyjnych oraz RM PRON.

Będzie most

Mieszkańcy Nowej Wsi (gm. Bircza) nie mogą doczekać się otwarcia nowego, solidnego mostu na rzece Stupnica mając obecnie do dyspozycji

drewniane kładki. Jak zapewnił nas sekretarz Urzędu Gminy w Birczy Władysław Kaczmarski — most ten będzie z pewnością ukończony



w roku bieżącym. Pozostały do wykonania nasypy umożliwiające doprowadzenie drogi do tej konstrukcji. Budowa mostu i dojazdu do niego przeciągnęła się z dwóch zasadniczych powodów: braku środków budżetowych i trwających dłużej pertraktacji z rolnikami, przez których grunty ma przebiegać droga dojazdowa. Oba problemy zostały już rozwiązane i wkrótce prace przy moście będą kontynuowane.

Jako ciekawostkę dodać można, iż zarówno wspomniany most — o nośności 20 t — jak i dwa inne: w Birczy i w Starej Birczy, są dziełem technika drogowego Tadeusza Kwaśniewicza, pracownika nielandowskiej bazy Rejonu Dróg i Mostów w Przemysławie. Jako mieszkaniec gm. Bircza pracuje on społecznie dla tamtejszej ludności, czego efektem jest m. in. dokumentacja wymienionych obiektów i werbnik ludzi do ich budowy.

(bs)
Fot. R.P.

Wojewódzki program wyborczy

OBYWATELKI — OBYWATELE!

W demokratycznych, bezpośrednich i tajnych wyborach w dniu 17 czerwca 1984 r. wybierzemy swoich reprezentantów w radach narodowych, tych, którym powierzymy decydowanie przez najbliższe cztery lata o kierunkach rozwoju naszego województwa, naszych miast i gmin.

W myśl nowych uprawnień ustawowych rady narodowe mają do spełnienia ważną rolę jako przedstawicielskie organa władzy państwowej i samorządu terytorialnego. Jako rzeczywisty, samodzielny i jedyny gospodarz na swym terenie mają zdecydowanie większe uprawnienia niż dotychczas. Od ich inicjatywy, umiejętności wykorzystania uprawnień i możliwości, jakie daje nowa ustawa, zależy w poważnej mierze bieg spraw wpływających bezpośrednio na codzienne życie obywateli.

Znaczenie zbliżających się wyborów do rad narodowych wykracza daleko poza formalny akt głosowania. Wybory będą ważnym etapem umacniania państwa, rozwoju ludowladztwa, konsolidacji społeczeństwa wokół programu socjalistycznej odnowy. Odbywać się one będą w oparciu o nową ordynację wyborczą, która została przyjęta z inicjatywą Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z myślą o zapewnieniu warunków dla szerokiego udziału społeczeństwa w procesie wylaniania kandydatów na radnych, stworzeniu obywatelom możliwości autentycznego wyboru swoich przedstawicieli spośród podwójnej liczby kandydatów oraz wpływu na działalność rad narodowych i radnych w trakcie kadencji.

17 czerwca będziemy wybierać nie tylko radnych, ale także głosować za programami wyborczymi w miastach i gminach, w których mieszkamy, oraz za programem wojewódzkim, który opracowany w duchu Deklaracji Wyborczej PRON — daje możliwość umacniania i rozszerzania porozumienia wszystkich obywateli województwa przemyskiego. Winien się on przyczynić do zjednoczenia wysiłków w pracy na rzecz rozwoju naszych miast i wsi, do realizacji zamierzeń i ambicji wszystkich środowisk.

Nie jest naszym zamiarem rozstrzygać o sposobach i formach rozwiązywania terenowych problemów. Liczymy natomiast na społeczną troskę obywateli zainteresowanych rozwojem środowiska, w którym mieszkają i pracują.

To Wy, Obywatele Wyborcy, zdecydujecie, co w naszym terenie jest najpilniejsze, co zrobić w najbliższych latach, a co można odłożyć na lata późniejsze. Jesteśmy realistami. Od razu wszystkiego nie załatwimy. Nie obiecujemy tego, na co nas obecnie nie stać. Sprawą zasadniczą jest wykorzystać lepiej dorobek osiągnięty ciężką wspólną pracą w mijającym 40-leciu PRL. Jest on niemały. Dokonując się wysiłkiem robotników, chłopów i inteligencji przeobrażenia miast i wsi naszego województwa są widoczne na każdym kroku. Jest w tym nie mała zasługa ustępujących rad narodowych. Równocześnie wszyscy mamy świadomość, że życie niesie nowe potrzeby, stawia kolejne problemy do rozwiązywania. Taką jest prawidłowość rozwoju i postępu (...)

We fronsie wspólnej pracy na rzecz poprawy warunków naszego życia jest miejsce dla wszystkich, którym bliskie jest dobro naszego kraju, województwa, miast, wsi i osiedli. Rozwiązywanie problemów poszczególnych środowisk wymaga trafnych i skutecznych działań organów władzy, ale również większej aktywności społeczności, której problemy dotyczą. Mamy tu szczególnie na uwadze tworzenie coraz lepszych warunków startu życiowego młodego pokolenia. Od zaangażowania samej młodzieży w dużym stopniu zależy skrócenie czasu trwania tego procesu.

Realizacja programów wyborczych nie będzie łatwa, tak jak niełatwe jest nasze codzienne życie. Trudności powiększa skomplikowana i niebezpieczna sytuacja międzynarodowa. Walka o pokój nabiera szczególnego znaczenia. Jedynie w warunkach pokoju możemy realizować nasze zamierzenia i w przyszłości rozwiązywać inne ważne zadania, których nie ujęto w obecnym programie.

Uwzględniając najpilniejsze potrzeby społeczne i nasze aktualne możliwości, w najbliższych czterech latach zamierzamy podjąć i rozwiązać następujące zadania:

I
Poproszę zaopatrzenie rynku, funkcjonowanie handlu oraz stan usług.

Zapewnić wzrost dostaw towarów rynkowych, m. in. poprzez zwiększenie produkcji w zakładach naszego województwa. Zwiększy się wydatnie produkcja rynkowa przemysłu drobnego i rzemiosła. Wybudowanych zostanie 8 piekarni, przechowalnie owoców i warzyw w Kańczudze i Zurawicy oraz wytwórnia wód gazowanych w Narolu. Rozpocznie się budowa wytwórni wód w Przeworsku i Zurawicy, zakładów mleczarskich w Jarosławiu i Przemysłu oraz rozbudowa mleczarni w Lubaczowie.

Sieć handlowa wzbogaci się o około 40 nowych obiektów, głównie w środowisku wiejskim. Uzyska się dodatkowo powierzchnie handlowe w miastach w budynkach mieszkalnych realizowanych osiedli.

Zwiększy się baza usług i rzemiosła. Jej rozwój w dużym stopniu zależy od inicjatyw. Oddane zostaną do użytku domy rzemiosła w Jarosławiu i Przeworsku.

Kontynuować się będzie działania zmierzające do poprawy pracy handlu, zmniejszenia uciążliwości zakupów i usprawnienia systemu informacji o dostawach towarów do sklepów, przeciwdziałanie marnotrawstwu towarów w obrocie oraz kontrolować rozdział towarów do poszczególnych punktów sprzedaży. Nasiloną zostanie walka ze spekulacją poprzez wzmocnienie działań kontrolnych i profilaktycznych.

II

Nastąpi poprawa w rolnictwie i gospodarce żywnościowej. Zmniejszą się minimum 8,5 tys. ha gruntów rolnych i użytków zielonych. W tym celu zostanie utworzone drugie przedsiębiorstwo melioracyjne w Dachnowie koło Lubaczowa.

Stwarzać się będzie warunki do lepszego wykorzystania użytków rolnych mienia gminnego poprzez zmianę sposobu

ich użytkowania, sprzedaż małych kompleksów rolnikom indywidualnym, poprawę struktury obszarowej gospodarstw oraz uaktywnienie działalności samorządu wsi.

Poprawiona będzie struktura obszarowa i produktywność gospodarstw, eliminowana i uciążliwa szachownica pól poprzez przyspieszenia tempa prac scaleniowo-wymiennych.

Poprawiać się będzie zaopatrzenie gospodarstw wiejskich w wodę. Zakłada się, że w wyniku wykonania około 230 km sieci wodociągowej, otrzyma wodę ponad 4 tys. gospodarstw. Wspierane będą inicjatywy rolników w tym zakresie. Dotyczy to głównie wodociągów grawitacyjnych w rejonach podgórskich. Podjęty zostanie temat zaopatrzenia w wodę miejscowości leżących na linii Jarosław — Pruchnik.

Zwiększy się produkcję pasz w celu rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej. Sprzyjać temu będzie poprawa agrotechniki, wprowadzenia nowych odmian zbóż i ziemniaków, wzrost poziomu nawożenia, poprawa usług chemicznych oraz lepsze wykorzystanie wszystkich dostępnych pasz, w tym również odpadów z przemysłu rolno-spożywczego.

W produkcji zwierzęcej szczególną uwagę zwróci się na poprawę jakości pogłowia zwierząt gospodarskich. Poproszona będzie efektywność żywienia zwierząt oraz opieka weterynaryjna, usprawniana organizacja skupu zwierząt rzeźnych i płodów rolnych, obsługa rolników przez kółka rolnicze i spółdzielnie. POM-y i inne zakłady rozwinięte produkcję prostych narzędzi i usług dla rolnictwa. Przybędzie rolnictwu kwalifikowanych kadr.

Ulegnie poprawie funkcjonowanie Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, lepiej będą wykorzystywane służby specjalistyczne przy jednostkach rolnych oraz związkach i zrzeszeniach branżowych.

Podejmowane będą intensywne działania na rzecz poprawy warunków życia i pracy na wsi, celem niwelowania dysproporcji między miastem a wsią.

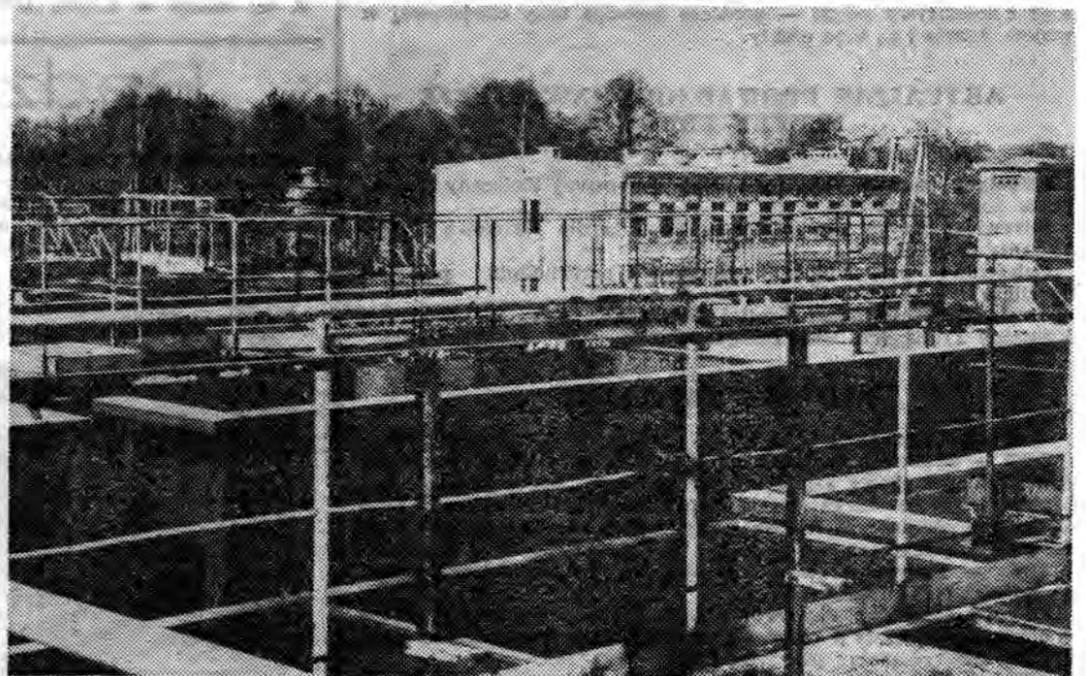
III

Ulegną poprawie warunki mieszkaniowe. Zakłada się wybudowanie w budownictwie uspołecznionym ponad 5 700, a w jednorodzinny — blisko 4 400 mieszkań. Liczba oddanych do użytku mieszkań będzie o 1/3 większa jak w latach 1981—1984. Zakończona zostanie między innymi budowa kotłowni rejonowych (wraz z siecią ciepłą) w Przemysłu i Jarosławiu, zakładów uzdatniania wody w Przemysłu, oczyszczalni ścieków w Jarosławiu, Przeworsku, Horyńcu-Zdroju, Dubiecku i Jaworniku Polskim, magistrali wodociągowej w Przemysłu, Przeworsku, Sieniawie i Dynowie.

Z myślą o rozwoju budownictwa w latach następnych rozpoczęta zostanie budowa oczyszczalni ścieków w Dynowie i Sieniawie, kotłowni rejonowych w Przeworsku i Przemysłu (przy ZPP), zakładu uzdatniania wody w Jarosławiu i ujęcia wody w Lubaczowie, dalszych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych w Jarosławiu, Przeworsku i Przemysłu.

Przygotowanych zostanie około 300 działek pod budownictwo jednorodzinne w miastach. Ograniczone środki inwestycyjne nie pozwolą jednak na pełne ich uzbrojenie. Konieczne więc będzie rozwijanie w tym zakresie czynów i inicjatyw społecznych. Popierana będzie działalność małych spółdzielni mieszkaniowych realizujących budownictwo w oparciu o własny potencjał wykonawczy oraz budownictwo zakładowe i komunalne.

Rozbudowana zostanie baza produkcyjna budownictwa, oddana do użytku przesypania cementu przy Fabryce Domów w Przemysłu i zakład eksploatacji kruszywa w Hureczku. Profil produkcyjny Fabryki Domów będzie dostosowany do aktualnych potrzeb budownictwa mieszkaniowego, oświaty i służby zdrowia. Rozpoczęta zostanie budowa zakładu ceramiki budowlanej w Wylewie k. Sieniawy, sukcesywnie zwiększana moc wykonawcza przedsiębiorstw budowlanych,



Oczyszczalnia ścieków budowana w Horyńcu.

Fot. R. PAWŁOWSKI

która w ciągu czterech lat wzrośnie o około 40 proc.

Obok budowy nowych mieszkań duży wysiłek skieruje się na remonty starej substancji mieszkaniowej, środki finansowe i materiałowe na ten cel zwiększy się o 30 proc.

IV

Ulegnie poprawie funkcjonowanie służby zdrowia i opieki społecznej. Zakończona zostanie budowa pawilonu zakaźnego w Jarosławiu, przychodni rejonowej i przeciwgruźliczej w Lubaczowie, dwóch przychodni rejonowych w Przemyślu i jednej w Jarosławiu oraz żłobków w Przemyślu i Lubaczowie. Oddane będą do użytku apteki leków pełnorecepturowych w Jarosławiu i Przemyślu oraz ośrodki zdrowia w Oleszycach, Drohobyczce, Wiązownicy i Żurawicy.

Uruchomione zostaną: Wojewódzki Oddział Rehabilitacji w Przeworsku, Wojewódzka Przychodnia Chorób Płuc i Gruźlicy, Wojewódzka Przychodnia Skórno-Wenerologiczna oraz Zakład Zaopatrzenia Ortopedycznego w Przemyślu. Kontynuowana będzie budowa Szpitala Wojewódzkiego w Przemyślu oraz zakończona adaptacja obiektów na oddziały niezabiegowe w Przemyślu-Lipowicy.

Rozpoczęta zostanie budowa pawilonu położniczo-noworodkowego w Jarosławiu, Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego oraz ośrodków zdrowia w Medyce i Jaworniku Polskim oraz rozbudowa ośrodka zdrowia w Dynowie. Wyremontowane zostaną pawilony Szpitala Psychiatrycznego w Jarosławiu, Szpitala Wojewódzkiego w Przemyślu, budynek Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej oraz państwowych domów pomocy społecznej w Rudzie Różanieckiej, Pełkiniach i Przemyślu. Rozwijać się będzie uzdrowisko Horyniec-Zdrój.

W ramach budownictwa zakładowego i spółdzielczego wybuduje się ok. 200 mieszkań dla pracowników służby zdrowia. W oparciu o tę bazę i już zawarte umowy zaistnieją możliwości zwiększenia zatrudnienia dalszych 75 lekarzy, 25 stomatologów i 150 osób średniego personelu medycznego.

Poprawi się zaopatrzenie placówek służby zdrowia w niezbędny sprzęt i aparaturę medyczną.

V

Polepszy się baza oświatowa oraz warunki kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży. Zgodnie z programem rozwoju, przyjętym w listopadzie 1982 r. przez Wojewódzką Radę Narodową, wybudowanych zostanie 12 szkół podstawowych i 12 przedszkoli, rozbudowane 3 szkoły oraz rozpocznie się budowę i rozbudowę 13 szkół i 3 przedszkoli.

Poprawią się warunki mieszkaniowe nauczycieli w wyniku oddania do użytku 40 mieszkań w 6 domach nauczycielskich w Młodowie, Medyce, Niemstowie, Łopuszce Wielkiej, Stubnie i Zapalowie, rozpocznie się budowę domów nauczycielskich w Narolu, Fredropolu, Cieszanowie Wielkim, Krzywicy, Oleszycach i Jaworniku Polskim.

Zakłada się zwiększenie zatrudnienia w oświacie absolwentów uczelni wyższych w granicach 400-500 osób oraz skierowanie na studia magisterskie ok. 500 nauczycieli.

Uruchomi się Studium Wychowania Przedszkolnego i Nauczania Początkowego o kierunkach wychowania muzycznego i plastycznego. Doskonalone będą formy i metody pracy kształcenia nauczycieli, a profil kształcenia zawodowego młodzieży dostosowany do potrzeb gospodarki województwa.

Srodowisko szkolne i młodzież pracująca chronione będą przed wpływem niekorzystnych zjawisk społecznych, rozwijane i doskonalone różne formy pracy pozalekcyjnej z dziećmi i młodzieżą szkolną, wdrażane elementy szkoły środowiskowej zmierzające do integrowania frontu wychowawczego i włączania rodziców, zakładów pracy, instytucji, organizacji politycznych i społecznych do realizacji zadań wychowawczych.

VI

Rozszerzy się uczestnictwo ludzi pracy w kulturze. Poprawie ulegnie stan bazy lokalowej placówek kultury.

Wyremontowane zostaną m.in.: Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia, Miejska Biblioteka Publiczna i Miejski Ośrodek Kultury w Jarosławiu, Miejska Biblioteka Publiczna w Przeworsku.

Kontynuowane będą prace remontowe zamków w Przemyślu i Krasicy. Dążyć się będzie do wyremontowania i zagospodarowania pałacu w Narolu jako jednego z unikalnych obiektów zabytkowych na terenie województwa, rozpocznie się budowę zespołu Szkół Muzycznych w Przemyślu.

Rozszerzy się opiekę nad placówkami upowszechniania kultury w miastach i na wsi, przeznaczając równocześnie na ten cel zwiększone środki finansowe i rzeczowe. Podnosić się będzie kwalifikacje pracowników kultury poprzez ich doszkolenie w zaocznym Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w Przemyślu. Wzbogacone będą zbiory w bibliotekach i punktach bibliotecznych na wsi, umacniany i rozwijany charakter towarzystw kulturalnych i naukowych poprzez zwiększenie w ich pracy udziału robotników, rolników i młodzieży oraz poprawę bazy lokalowej. Nastąpi poszerzenie bazy lokalowej i zaplecza technicznego istniejących muzeów, a także poprawi się ich poziom organizacyjny i merytoryczny. Kontynuowany będzie program prac modernizacyjnych w Archiwum Państwowym w Przemyślu.

VII

Stwarzane będą lepsze warunki dla fizycznego rozwoju młodego pokolenia. W tym celu będą lepiej wykorzystane istniejące obiekty, w których przeprowadzi się ponadto modernizacje zgodne z potrzebami współczesnych wymogów kultury fizycznej i turystyki. Zakończona zostanie budowa hali sportowej w Birczy, stadionów sportowych w Tuczymach i Medyce oraz pawilonu sportowego w Jarosławiu,



Na oddziale dziecięcym WSzZ w Przemyślu. Małą pacjentką opiekuje się Leokadia Nazar — nauczycielka zawodu w Liceum Medycznym.

wznowiona budowa zajazdu turystycznego w Przemyślu. Wspierane będą inicjatywy społeczne w zakresie budowy hal sportowych w Przeworsku i Sieniawie, pływalni w Jarosławiu, Lubaczowie i Przemyślu, stadionu sportowego w Radymnie oraz zadań polegających na budowie prostych urządzeń sportowych i turystycznych. Dążyć się będzie do rozpoczęcia budowy hotelu w Przemyślu. Równoległe z budową placówek oświatowo-wychowawczych, rozwinię się baza sportowa dla potrzeb sportu szkolnego.

Poprawiać się będzie jakość wychowania fizycznego w szkołach, rozwijane będą różne for-

zakresie będzie zatwierdzony Uchwałą WRN „Program ochrony i kształtowania środowiska w woj. przemyskim do 1990 roku”. Zgodnie z jego założeniami ulegnie dalszej poprawie stan czystości wód w wyniku oddania do użytku 5 oczyszczalni ścieków oraz skierowania wszystkich ścieków z miasta Przemyśla na grupową oczyszczalnię.

Poprawa czystości wód nastąpi również poprzez podejmowanie działań porządkujących wyposażenie techniczne gospodarstw wiejskich w urządzenia chroniące wodę przed zanieczyszczeniem oraz likwidację wycieków nieczystości z gospodarstw. Zmniejszone zo-



Wieś zmienia swoje oblicze.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

my sportu masowego — zawody, konkursy, rajdy turystyczne, zawody rekreacyjne ze szczególnym uwzględnieniem imprez dla środowiska wiejskiego i załóg zakładów pracy. Umacniając i rozwijając sport i kulturę fizyczną wśród młodzieży szkolnej i pracującej, zwiększając opiekę nad młodzieżą uzdolnioną sportowo — tworzyć będziemy warunki dla postępu w sporcie kwalifikowanym.

VIII

Podejmowane będą kompleksowe działania w kierunku ochrony środowiska naturalnego. Podstawą działania w tym

staną zanieczyszczenia powietrza poprzez likwidację 23 małych, uciążliwych kotłowni w Jarosławiu i Przemyślu, a także systematyczną zmianę paliwa na gazowe. Wspierane będą w tym celu inicjatywy miasta Jarosławia i Przemyśla w zakresie gazyfikacji starych Opracowane zostaną i wdrożone do realizacji wzorcowe ekrany z zieleni chroniące osiedla mieszkaniowe przed zapyleniem i hałasem z ciągów komunikacyjnych.

Prowadzona będzie w dalszym ciągu akcja zadrzewień terenów miejskich i wiejskich. Wybudowanych zostanie 15 wysypisk odpadów stałych w gminach i Przemyślu, likwidowane będą wysypiska nie odpowiadające zasadom ochrony środowiska naturalnego.

Zwiększy się nadzór nad zabiegami chemicznymi w rolnictwie, neutralizacją środków przeterminowanych oraz opakowań po tych środkach. Wzmocnione zostaną kadrowo służby ochrony środowiska.

IX

Ulegnie poprawie funkcjonowanie komunikacji i łączności w województwie, zakończona zostanie budowa mostu na Sanie oraz przebudowa wiaduktu przy ul. Borelowskiego w Przemyślu. Stworzy to warunki do przeprowadzenia nowej trasy E-22, co odciąży komunikację w centrum Przemyśla.

Kontynuowana będzie modernizacja trasy E-22 na odcinku Radymno — Przemyśl oraz innych dróg państwowych i lokalnych, rozpocznie się budowę wiaduktu nad przejazdem kolejowym w Radymnie.

Ulegnie poprawie obsługa podróży oraz warunki pracy kolejarzy, funkcjonowanie komunikacji miejskiej i międzymiastowej. Usprawni się funkcjonowanie łączności poprzez uruchomienie radiolinii Przemyśl — Rzeszów, zautomatyzowanie linii telefonicznej Przeworsk — Przemyśl, wybudowanie 2 centrali osiedlowych w Przemyślu oraz gminnych — w Wiązownicy, Krasicy, Zarzeczcu, Radymnie, Sieniawie.

Rozpocznie się budowę telefonicznej centrali międzyosiedlowej w Przemyślu. Kontynuowane będą prace mające na celu doprowadzenie telefonu do każdego sołectwa.

X

Przedstawione zamierzenia w sferze społeczno-gospodarczej wychodzą naprzeciw potrzebom i stanowią szansę poprawy warunków życia mieszkańców województwa.

Są to zadania duże, ale realne, ich wykonanie zależne jest od pełnego poparcia i zaangażowania załóg zakładów pracy, organizacji społecznych i zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych oraz wszystkich mieszkańców województwa, od dyscypliny zawodowej i społecznej, od odpowiedzialności ogółu społeczeństwa za wspólne sprawy, od spokoju, ładu i porządku publicznego, od poprawy klimatu politycznego oraz konsolidacji społeczeństwa wokół programu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

W bieżącym roku przypada jubileusz 40-lecia PRL. Uczcijmy go wszyscy realizacją programu oraz licznymi inicjatywami społecznymi na rzecz poprawy czystości, porządku i estetyki naszych miast, osiedli i wsi, zagród gospodarskich i domów mieszkalnych.

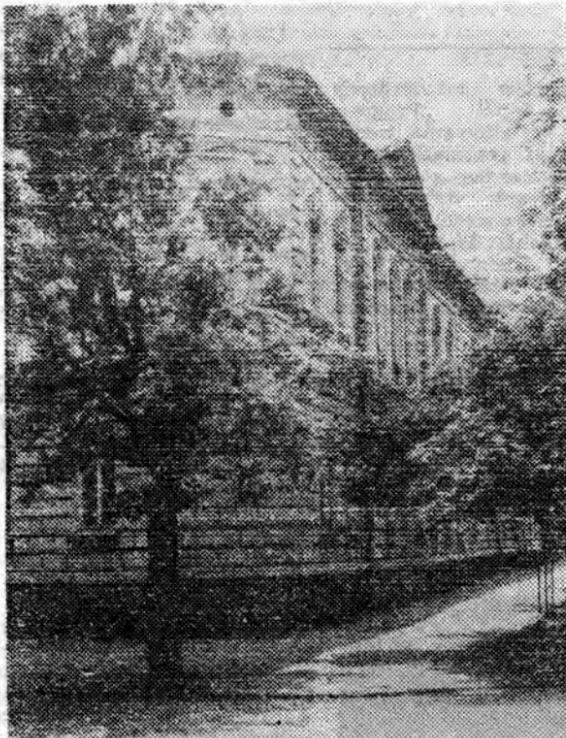
Realizujmy Narodowy Czyn Pomocy Szkole — inicjatywę Krajowej Rady PRON — jako główne zadanie w obchodach 40-lecia PRL.

Pomnijmy nasz 40-letni dorobek wspólną solidną pracą i inicjatywą społeczną dla dobra mieszkańców województwa i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Ojczyzny wszystkich Polaków.

**RADA WOJEWÓDZKA
PATRIOTYCZNEGO RUCHU
ODRODZENIA NARODOWEGO
w PRZEMYŚLU**

KALENDARZ
HISTORYCZNY

1	8	15	22	29
2	9	16	23	30
3	10	17		31
4				
5				
6				
7				



- 13 VI 1906 — Zapadła decyzja o utworzeniu drugiego c.k. gimnazjum na Zasanu w Przemyślu (patrz zdjęcie).
- 1943 — Pacyfikacja Niżatyc. Niemcy rozstrzelali 6 osób.
- 15 VI 1892 — Urodził się Marian Stroński, artysta malarz, większość swego życia spędził w Przemyślu. Obrazy jego wystawiano w kraju i za granicą.
- 1936 — Strajk robotników rolnych w folwarkach ks. Lubomirskiego w powiecie przeworskim. Robotnicy domagali się podwyżki płac.
- 1943 — Starcie żandarmerii niemieckiej z grupą oporu w Kańczudze.
- 16 VI 1902 — Józef Karol Lubomirski rozkazuje władzom miasta Jarosławia, aby wyrzucili zeń Żydów, którzy po jarmarkach pozostają w mieście.
- 17 VI 1902 — Zygmunt August uwalnia Żydów przemyskich od wszelkich ceł w państwie.
- 1840 — Wojskowe władze austriackie dokonały aresztowania spiskowców, z pułku Mazuchellego stacjonującego w Przemyślu.
- 1944 — Próba odbicia aresztowanych żołnierzy AK i BCa przez oddział partyzancki w lesie koło Huciska Nienadowskiego zakończyła się częściowym sukcesem — w czasie toczącej się walki część więźniów uciekła.
- 18 VI 1916 — W Przemyślu powstaje komórka Polskiej Organizacji Wojskowej. Po odmowie złożenia przysięgi przez legionistów, osadzono ich między innymi w obozach jenieckich w Pikulicach, Siedliskach i Żurawicy.
- 18—24 VI 1946 — Pragnąc przeszkodzić w przeprowadzeniu referendum, podziemie polskie i ukraińskie dokonało napadów na jego organizatorów w Babicach, Krasiczynie, Olszanach, Miększu Nowym.
- 19 VI 1929 — Przemyśl i Przeworsk odwiedził prezydent Ignacy Mościcki.

Oprac. dr ZDZISŁAW KONIECZNY

Fot. R. PAWŁOWSKI

DO WYZWOLONEGO LUBACZOWA wróciłem w sierpniu 1944 roku rowerem. Z trudem odnalazłem, zakonspirowaną podczas okupacji, maszynę do pisania i w pierwszej kolejności musiałem usankcjonować własność roweru przez wpisanie na legitymacji pracowniczej, że mam prawo używania tego pojazdu marki „Kamiński” (nr ramy 167871). Było to niezbędne, aby posterunki wojskowe i drogowe nie myślały, że rower jest „trofiejnny”.

W Lubaczowie, przy pomocy wojskowego komendanta tworzyła się władza miejska — pierwszy burmistrz, pierwsza rada. Ja podjąłem pracę w powstającym właśnie Starostwie Powiatowym. Pierwszym starostą został Andrzej Bednarz z Cewkowa, jego zastępcą również pochodził ze wsi, pracownikami byli na ogół miejscowi obywatele. Zaczęliśmy organizować urządowanie, administrowanie powiatem. Tworzyliśmy strukturę organu państwowego, który miał wielkie zadania. Potrzeby ludzi były bowiem ogromne, wszyscy zaczęli od nowa, od początku. A wszędzie czyhał podstępny wróg i jeszcze niejedno życie wówczas się zakończyło.

Formalnym dniem mojego przyjęcia do pracy w Starostwie Powiatowym jest 25 września 1944 r. Pracowałem w Referacie Apropowizacji, najważniejszym chyba wówczas dziale. Praca była naprawdę syzyfowa.

Najtrudniejszym zadaniem było kontaktowanie się z władzami wojewódzkimi w Rzeszowie. Bandy UPA były jeszcze bardzo aktywne. Linie telefoniczne do Jarosławia niszczone w ten sposób, że podrywano słupy. Linia kolejowa była niebezpieczna, ponieważ minowano tory. W tym czasie na PKP kursował tabor towarowy i nie było mowy o jakimkolwiek transporcie osobowym. Nie było żadnego rozkładu jazdy. Ale jakoś do Rzeszowa trzeba się było dostać. Wielokrotnie wyczekiwałem na pociąg kilka dni...

Kontakt z Wydziałem Apropowizacji Urzędu Wojewódzkiego był niezbędny, ale jazda do Rzeszowa zawsze mogła zakończyć się śmiercią. Powrót do Lubaczowa był nieco łatwiejszy, lecz tylko do Muniny, a potem zaczynało się biwakowanie na trawie (jeśli to było lato) i czekanie na okazyny pociąg towarowy jadący w kierunku Rawy.

Pewnego razu, w 1945 roku, jako „zaopatrzeniowiec powiatowy”, byłem zobowiązany odebrać smalec „UNRRA” z magazynów w Rzeszowie. Trzeba więc było jechać samochodem określoną trasą, ponieważ prosta droga — przez Oleszyce, Zapałów, Jarosław — była szczególnie



Powiatowy

zaopatrzeniowiec

niebezpieczna (w lesie przyszoście wielu już pracowników służby bezpieczeństwa poległo). Jechałem wówczas w licznym gronie innych kolegów i w towarzystwie starosty, którzy udawali się na jakąś naradę. Wybrano drogę bezpieczniejszą — przez Oleszyce, Stary Dziaków, Cewków, Sieniawę, Tarnogród, Sokółów. O tym rzekomym bezpieczeństwie tej trasy niech świadczy fakt, że przez las przed Dzikowem przeprowadzili nas dwa czolgi. I chyba dzięki temu bez problemów dojechaliśmy. Powrót był również określny — przez Sokółów, Szczepieszyn, Zamość, Tomaszów Lubelski, Narol do Lubaczowa, oczywiście przez Płazów — Rudę Różaniecką, ponieważ w lesie między Płazowem a Żukowem grasowały bandy, a także droga była zaminiowana...

Podczas pobytu w Rzeszowie nie było mowy o spaniu w hotelu. Gdy jechałem ze starostą Andrzejem Bednarzem, spaliliśmy na jednym łóżku u Władysława Mazura, naszego rodaka, który po wyzwoleniu osiedlił się w Rzeszowie i mieszkiał w bocznej ulicy obok ratusza. Trzeba było podczas podróży służbowych do stolicy województwa tam nocować, ponieważ wyjazd i powrót do Lubaczowa w jednym dniu był niemożliwy.

Mimo tych wszystkich trudności jakoś się pracowało. Nikt na plan pierwszy nie stawiał sprawy wynagrodzenia, nikt też nie liczył godzin pracy. Odzyskanie wolności i organizowanie nowego życia to były tak wielkie podniety do pracy, że nie patrzyliśmy na żadne przeszkody...

„JUBILAT”

PRZYPOMINAMY: Termin nadsyłania prac konkursowych

upływa 30 września br. Pula nagród wynosi 32 tysią-

ce złotych. Zachęcamy do udziału!

Problemy przemyskiej OSMI

Spółdzielczość mleczarska — szczególnie w ostatnich latach — nie ma łatwego życia. Złożyło się na to wiele czynników, m. in. ...wysoki, nie notowany od lat skup mleka. Skupowano i nadal skupuje się go stosunkowo dużo, ale w listopadzie ub. r. znów przywrócono reglamentację masła. Posypało się wtedy mnóstwo gromów na przemysł mleczarski, mówiono (i nadal się twierdzi, vide: proces MLECZARZE — „VETO”), że stan taki spowodowany jest złą organizacją produkcji, marnotrawstwem surowca itp. Jak by jednak na problem nie spojrzeć, to całej winy za jakość i ilość produktów mleczarskich na rynku nie można przecieć zrzucić na barki spółdzielczości mleczarskiej.

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE skupem i przerobem mleka zajmują się cztery okręgowe spółdzielnie mleczarskie. Jedną z nich jest przemyska, zaopatrująca w mleko i jego przetwory rynek wojewódzkiego miasta. Skupuje ona mleko z 10 okolicznych gmin (104 sołectwa). W ubiegłym roku gospodarstwa indywidualne i uspołecznione dostarczyły prawie 203 mln l mleka (plan skupu przekroczone o blisko 32 proc.). Na tak wysoką podaż wpływ miały niewątpliwie warunki atmosferyczne: wyższa cena, a także przedsięwzięcia podejmowane przez spółdzielnię w celu

zwiększenia produkcji mleka. Wymienić tutaj można takie działania, jak np. rozprowadzanie materiału hodowlanego (44 jałówki i krowy oraz tyleż cieląt), płynu do dezynfekcji i mycia konwi, cedzideł i płót na do przecedzenia. Poprzez spółdzielnię dostawcy otrzymali także 30 dojarek „Alfa — Lawal”. 8 chłodziarek (są to ilości znakome w stosunku do potrzeb), 2,1 tys. konwi blisko 370 ton pasz treściwych. Dzięki temu poprawiła się jakość skupowanego surowca — z 43 do 78 proc. wzrosła ilość mleka zaliczanego do klasy pierwszej, zaś 17 do 32 proc. w klasie drugiej. Wzrósł też z

3,39 do 3,52 średni procent tłuszczu.

Do najbardziej znaczących dostawców mleka należały w ubiegłym roku m. in.: STANISŁAW OLECH z Torek (56,8 tys. l., średnio 3,4 tys. l. od jednej krowy), JANINA BEM z Kormanic (22,9 tys. l.) i CZESŁAWA INGLOT z Ujkwic (22,4 tys. l.). W gronie najlepszych zlewniarzy znaleźli się: HELENA STECYK z Orzechowic KAZIMIERZ KRUPA z Przedmieścia Dubieckiego oraz LUCYNA i JAN KORODAJOWIE z Kormanic. Wśród wozaków wyróżnili się m. in.: TADEUSZ GAWEL z Batyc, STANISŁAW GIERLA

z Chałupek Medycznych i JERZY DROZD z Zalesia.

Odbiór mleka od dostawców, to pierwszy etap jego wędrowki na sklepowe półki. O jakości wyrobów mleczarskich decydują warunki przerobu. A w Przemysku są one wyjątkowo złe. Zdolność produkcyjna OSMI wynosi 55 tys. litrów mleka na dobę, zaś w szczytowych 6 miesiącach przerabia prawie 85 tys. litrów! W okresach szczytu, gdy szczególnie brakowało rąk do pracy z pomocą przychodziła młodzież z klasy mleczarskiej Technikum Gastronomicznego oraz z Technikum Rolniczego. Przeszły zakład (stad np. częste awarie maszyny butelkującej mleko) i niedobory w zatrudnieniu spowodowały, że zadania planowe wykonano zaledwie w produkcji i sprzedaży twarogów tłustych, śmietany i masła, gorzej natomiast było z wyrobem i sprzedażą napojów mlecznych i samego mleka.

Założa OSMI w Przemysku jeszcze przez wiele długich lat pracować będzie w ciężkich warunkach. Budowa nowego zakładu dopiero jednak raczkuje, gotowe są założenia techniczno-ekonomiczne, spółdziel-

nia otrzymała kredyt na prace przygotowawcze, wykupiono za 22 mln złotych teren od prywatnych właścicieli.

Tymczasem modernizuje się dotychczasowe obiekty. Kosztem około 6 mln złotych powiększa się bazę chłodniczą, trwają prace adaptacyjne budynku przy ulicy Bohaterów Getta, gdzie mieścić się będą m. in.: gabinet lekarski, punkt skupu mleka i magazyn paszowy. W ub. r. wyremontowano m. in. zakład mleczarski w Harcie, należący do przemyskiej OSMI, kilka zlewni mleka i linie do jego rozlewu. W sumie, na remonty wydano ponad 20 mln złotych.

Tematy te poruszono w trakcie dorocznego zebrania przedstawicieli spółdzielni, na którym sprecyzowano działania na bieżący rok. Mówiono także o niedostatku chłodziarek i dojarek, niewłaściwych warunkach pracy w niektórych zlewniach itp. Rolnicy zgłaszali ponadto zastrzeżenia do klasyfikacji i cen mleka, natomiast wozacy dopominali się o robocze ubrania i obuwie.

(red.)

Dymek z „walatówki”

Palenie fajki to cały rytuał, o czym wiedzą tylko najwytrawniejsi palacze, tacy, co to mają własne tajemnice jej „obsługi”, którzy na przykład na noc moczą ją w wodzie, smarują miodem, pieszczą, a nade wszystko zapalają z niezwykłą delikatnością, aby sbył mocny żar nie uszkodził „główek” i żeby wewnątrz wytworzyła się naturalna glazura. Pykają z lubością, delectując się tytoniowym dymem, który właściwy smak i aromat uzyskuje tylko wówczas, gdy fajka jest przedniej jakości. I nigdy się nie zaciągają. A już „zbrodnią” jest czyszczenie jej przy pomocy narzędzia.

Niewielu ostało się prawdziwych palaczy fajek, bo ludzie śpieszą się coraz bardziej i najczęściej sięgają po papierosa, który — trawstując hasło „Przekroju” — bardziej szkodzi. Ci jednak, którzy pozostali jej wierni, wiedzą, że dobra krajowa fajka pochodzić może wyłącznie z Przemysła, z najstojniejszej firmy rodziny Walatów.

Zaczął się w 1919 roku

kiędy to przyjechał do Przemysła Czech — Wincenty Swoboda. Tu się ożenił, osiedlił na stałe i założył pierwszą Krajową Wytwórnę Cigarettek i Fajek. Cigaretki robiło się wtedy z bursztynu, z pianki morskiej, kości słoniowej, orzechów kokosowych i ze szwedzkie brzozy. Były to takie małe dzieła sztuki rzemieślniczej, o fantazyjnych kształtach, różnych długościach, w których papieros smakował ponoć bardziej, choćby napełniony był nawet gorszym gatunkiem tytoniu. Nawet ówczesne emancypantki lubowały się w cygarniczkach od Swobody, którym kobiece usta przysparzały urody.

Wytwarzał też mistrz Wincenty wspaniałe fajki, których kształty, wspólnie ze swymi uczniami, zmieniał na początku każdego roku, w zależności od mody i upodobań klientów. Jego wyroby były ozdobą światowych wystaw w Paryżu i Wiedniu, a sława sięgała niemal całej Europy, skutecznie konkurując nawet z angielskimi Pallil je sławni ludzie, bo fajka od Swobody, to był szyk.

Jego pierwszym uczniem był nieżyjący już dziś Ludwik Walat, który naukę u mistrza zaczął pobierać w roku 1922. W cztery lata później przyszedł do terminu je-

go brat Jan, zaś ostatnim uczniem był Michał Walat.

Po wojnie, w roku 1945, Ludwik i Jan Walatowie założyli Wytwórnę Cigarettek i Fajek, a w rok potem, po powrocie z przymusowych robót w Niemczech, dołączył do nich Michał. Razem pracowali do 1959 roku, potem Ludwik miał samodzielną firmę, zaś Jan i Michał założyli spółkę, istniejącą po dzień dzisiejszy.

Jest jeszcze trzeci z braci — Mieczysław, który także prowadził w Przemysku własny zakład w umie w mieście działa 8 zakładów wytwarzających fajki, zrzeszonych w spółdzielni „Przyszłość”, ale tylko nieliczne cieszą się sławą godną następców „króla polskiej fajki”, jak ongiś nazywano Ludwika Walata.

Jesteśmy w zakładzie Jana i Michała

tych rzemieślników, którzy potrafili uznanować własny zawód, któremu są wierni od dziesiątków lat, mimo najrozmaitszych kłopotów i trudności, jakich w różnych okresach nie szczędzono rzemiosłu.

Znana to firma, nie tylko w Przemysku. Sklepy, w których kupić można jej wyroby, znajdują się w Warsza-

wie, Krakowie, Gdańsku i wielu innych miastach. Chętnie odwiedzają je cudzoziemcy, gdyż sława przemyskich fajek typu „bruyere” przekroczyła granice kraju, choć ostatnio, od przeszło dwóch lat, eksportich został wstrzymany. Firmy zajmujące się handlem zagranicznym, oferują przemyskim rzemieślnikom zbyt niskie ceny. Nasze wyroby nie wytrzymują ponoć konkurencji cenowej z zagranicznymi, ale nasze wykonywane są niemal w całości ręcznie, tożzone mozolnie, a to dla koneserów liczy się ogromnie. Nigdy nie mieliśmy zbyt wielkiej gło- wy do interesów, bo jakże na przykład tłumaczyć sprzeczanie fajek z zagranicy, konkretnie z Albanii, którym daleko do wytwarzanych w Przemysku, czego najlepszym dowodem jest to, że pewnego razu zwrócono się do Ludwika Walata z ośroba o... poprawienie całej partii tych importowanych wyrobów!

Eksport w tym przypadku jest sprawą ważną, bowiem najlepszym surowcem do fajek jest korzeń wrzośca sprowadzany za dewizy z Albanii, a także z Włoch. Firma Jan i Michał Walatowie korzysta z tego surowca, ale jest go coraz mniej (kłopoty dewizowe) i gatunek gorszy, więc sięgać trzeba po drzewo gruszy, najlepszy i właściwie jedyny polski substytut wrzośca. Rzemieślnicy z innych firm nie przejmują się tak bardzo owymi zasadami i używają niekiedy innych rodzajów drewna, ale fachow-

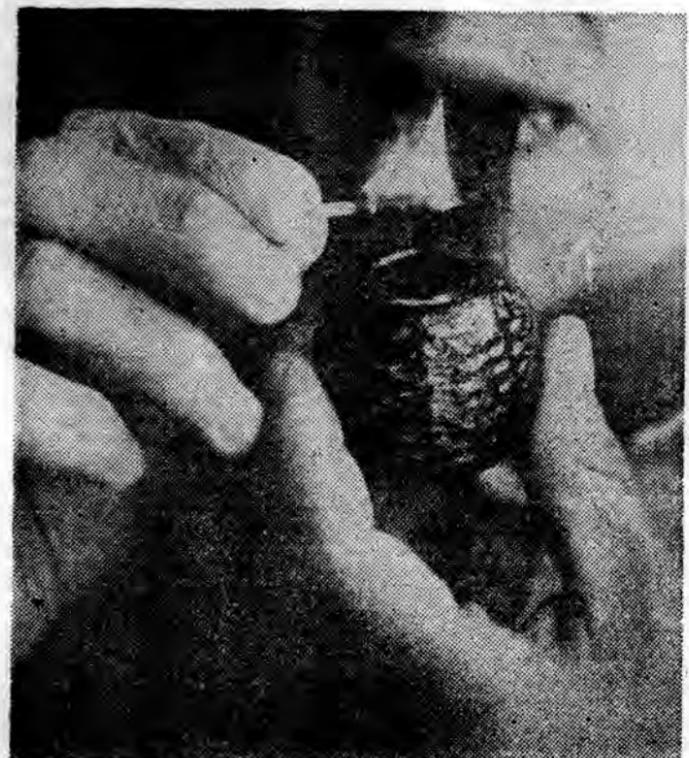
cy wiedzą, że jest to wówczas nędzna imitacja fajki i zwyczajne nabijanie klientów w butelkę. Na targach w Poznaniu Michał Walat widział wyroby pochodzące z innych firm, produkowane przez domorosłych rzemieślników, i twierdzi stanowczo, że są to typowe buble — i nie chodzi tu bynajmniej o jakąś zawodową zazdrość czy konkurencję, bo tej przemyska firma na razie się nie boi.

Dobra fajka

to przede wszystkim dobry surowiec, odpowiednio dobrany ustnik, robiony obecnie z tworzyw sztucznych, właściwa grubość ścianek.

— Tu nie ma wielkich tajemnic — mówi Michał Walat. — Nie sztuka zrobić fajkę, ale sztuka jest dobrze ją wykończyć, żeby miała „smak”. Ważny jest też kształt. Wzory czerpiemy z rodzinnych tradycji, wiele wymyślonych jest przez nas. Obecnie produkujemy 10 różnych wzorów. Przed wojną robiło się na przykład fajki sześciokanciaste, ale teraz nikt już takiej nie kupi...

JAN MISZCZAK



Fot. R. PAWŁOWSKI

„Cieszy nas, że wystąpimy w Opolu...”

VIE PRIVEE ZBIGNIEWA DZIAŁY WOKALISTY GRUPY RSC

Popularna rzeszowska grupa rockowa RSC od blisko czterech lat rozwija działalność artystyczną i w sposób niekłamany zaskarbiła sobie sympatię młodej publiczności. Zespół ma za sobą wiele udanych przeglądów, konkursów i festiwali, a także tras koncertowych, które wiodły przez całą Polskę, także parokrotnie przez nasze województwo.

Krytycy na ogół przychylnie piszą o rozwoju kariery artystycznej rzeszowskiego zespołu, która jest prostym wynikiem znacznego wysiłku wkładanego w proces przygotowywania poszczególnych utworów — zarówno pod względem poziomu literackiego tekstów, jak i sposobu ich aranżowania. Grupa RSC należy do tych nielicznych zespołów rockowych, które duże znaczenie przywiązują do funkcjonowania w konstrukcji muzycznej utworów instrumentów skrzypcowych i klawiszowych.

Zespół dostąpił nie lada zaszczytu — został zaproszony do udziału w tegorocznym Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Z myślą o naszych młodych czytelnikach poprosiliśmy o krótką rozmowę wokalistę grupy, jarosławianina ZBIGNIEWA DZIAŁĘ.

— Zaproszenie do Opolu to wyróżnienie, zespół zasłużył na nie...

— Zdecydowali o tym organizatorzy XXI Festiwalu Opolskiego. Skromność nie pozwala mi nic więcej na ten temat powiedzieć, poza tym, oczywiście, że będziemy uczestniczyć w koncercie pod roboczym tytułem „Przeboje Roku”.

— Specjaliści od rodzimej rozrywki od dawna śledzili postępy i rozwój kariery RSC...

— Bardzo nie lubimy pojęcia „kariera”, nawet, jeśli się zważy, że od pewnego czasu tworzymy i działamy jako profesjonalści. Cienimy sobie przede wszystkim uznanie publiczności, atmosferę panującą na naszych koncertach. Z

myślą o odbiorcy postawiliśmy na pracę dość intensywną.

— Od naszej poprzedniej rozmowy upłynęło sporo czasu. Czy mógłbyś przedstawić czytelnikom „Zycia” w telegraficznym skrócie, charakterystykę ostatniego etapu waszej działalności?

— Graliśmy dla publiczności Górnego Śląska i Wielkopolski. W Łodzi, w kinie „Kosmos”, występaliśmy przed premierowymi pokazami filmu Pawła Karpiańskiego pt. „To tylko rock”. Zrealizowaliśmy dwa nagrania na płytę singlową dla „Tonpressu” — są to utwory: „Targowisko dusz” (z muzyką P. Spychalskiego) i „Reklama mydła” (kompozycja zespołowa, tekst mój)...

— A sprawa najważniejsza — złota płyta...

— Przechwalanie w nadmiarze nie zawsze jest wskazane, ale skoro już padło to pytanie... Otóż zrealizowany przez nas, dla „Polskich Nagrań”, longplay pt. „RSC FLY — ROCK” sprzedano w nakładzie 200 tysięcy egzemplarzy. Zgodnie z obowiązującym regulaminem przyznano nam cenne trofeum w postaci złotej płyty. Uroczyste wręczenie nagrody — jednego dużego krążka i siedmiu małych — dla wszystkich członków zespołu miało miejsce w marcu, w studenckim klubie „Park” w Warszawie.

— Jakich nowych nagrań dokonała grupa RSC?

— Dla prywatnej firmy fonograficznej „Vega” nagraliśmy 9 utworów ilustrujących drogę rozwojową zespołu. Spośród ośmiu utworów niebawem się ukaza, wymienię dla przykładu — „Teatr pozoru”, „Fabryka snów”, „Nocny kurs”, „Muzykę semaforów”...

— Były w zespole zmiany personalne?

— Tak. Względny pozamuzyczny spowodowały odejście dwóch członków grupy: Andrzeja Wiśniewskiego i Andrzeja Szczyka. Aktualnie występujemy w składzie: Witold Sondaj — gitara, Marian Zych — bas, Wiesław Bawor — skrzypce, Witold Kucaj i Piotr Spychalski — instrumenty klawiszowe, Michał Kochmański — perkusja oraz... moja skromna osoba.

— Na zakończenie rozmowy jedno pytanie: co będzie charakterystycznym dla RSC w najbliższej przyszłości?

— Pragniemy doskonalić naszą twórczość. Między tym co robiliśmy kiedyś a obecnym wyrazem muzyki i tekstów, jest wyraźna różnica. Odeszliśmy od czerpania z muzyki takich grup jak „Kansas” czy „Styx”. Pragniemy grać muzykę na wskroś nowoczesną, z bogatym wykorzystaniem faktury instrumentów elektronicznych.

— W imieniu czytelników życzymy udanego występu na opolskim festiwalu.

HENRYK GRYMUZA



Czytelnikom przypominamy adres jedyne Fan-Clubu Zespołu RSC, który prowadzi działalność informacyjno-reklamową: Fan Club RSC, Piotr Karaniec, ul. Warszawska 53/3, 01-862 Łódź.

Stawni
Przemyslanie

Twórca ogrodów jordanowskich

Ogródki Jordanowskie funkcjonują po dziś dzień w powszechnej społecznej świadomości, i to nie tylko jako coś z lamusa, lecz jako powszechnie przyjęta nazwa popularnych placów zabaw dla dzieci. Mało kto jednak próbuje zgłębić, co kryje za sobą ta nazwa. Dlaczego jordanowskie?

Nazwano je imieniem ich twórcy — doktora HENRYKA JORDANA, lekarza-ginekologa, jednego z pionierów wychowania fizycznego. On to właśnie utworzył w 1889 roku w Krakowie pierwszy na ziemiach polskich park zabaw i ćwiczeń dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. Inicjatywa ta zyskała początkowo rozgłos w innych krajach, głównie w Niemczech, aby na przełomie XIX i XX wieku powrócić do Polski. Ogrody ćwiczeń i zabaw rozpowszechniły się przede wszystkim po I wojnie światowej. W 1928 roku powstało zaś Towarzystwo Ogrodów Jordanowskich, współpracujące ściśle z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego w Warszawie. Idea ta szybko odrodziła się w Polsce Ludowej i obecnie funkcjonuje w naszym kraju ponad 2,5 tys. tego typu obiektów.

Idea Henryka Jordana powinna być szczególnie bliska przemysłom. Właśnie tutaj, w nadszańskim grodzie, urodził się ich inicjator. Przeszedł na świat w 1842 roku w zubożonej szlacheckiej rodzinie. Wcześniej stracił ojca, kształcił się z dala od rodziny, a zagrożony wydaleniem z gimnazjum w Tarnowie, za uczestnictwo w manifestacjach patriotycznych w 1862 roku, udał się aż do Triestu i tam złożył egzamin dojrzałości w języku włoskim. Wkrótce rozpoczął studia medyczne w Wiedniu, kontynuowane następnie w Krakowie w latach 1863—67.

Warunki miał ciężkie, chorował, sam musiał zarabiać na życie. W 1867 roku wyjechał do Berlina, a stamtąd wkrótce do Nowego Jorku. W Ameryce utrzymywał się z gry na fortepianie w restauracjach i w szkołach gimnastyki szwedzkiej. Zaznajomił się wówczas z problemami wychowania fizycznego. Będąc lekarzem, podjął praktykę zarówno w dzielnicach bogatych jak i wśród ludności ubogiej. W 1870 roku powrócił do Europy. Po półrocznej praktyce w Wiedniu, został asystentem przy katedrze położnictwa i ginekologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Cztery lata później rozpoczął samodzielną praktykę prywatną, która przyniosła mu powodzenie i niezależność materialną, a z czasem nawet i samożność.

Od początków swojej działalności lekarskiej publikował Jordan artykuły i rozprawy w naukowych periodykach. Dzięki temu w 1881 roku otrzymał tytuł docenta i rozpoczął wykłady z teorii położnictwa i diagnostyki chorób kobiecych na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym samym roku wybrano go prezesem Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i członkiem honorowym Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. W 1890 roku został profesorem nadzwyczajnym położnictwa i ginekologii, a w trzy lata później także i kierownikiem kliniki krakowskiej.

Henryk Jordan przemyslanin z urodzenia zmarł w Krakowie w 1907 roku. Jego społeczne, pedagogiczne idee są nadal cennie żywe i aktualne.

Henryk Jordan był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach. Zajmował się szczególnie warunkami wychowania dzieci i młodzieży oraz higieną społeczną. Badał członkiem Rady Miejskiej Krakowa upodobał sobie działalność w komisji sanitarnej, wprowadzając tu szereg innowacji. W 1888 roku zorganizował Towarzystwo Opieki Zdrowia, którego był przewodniczącym, a w 1895 — dzięki jego staraniom — otwarto na Uniwersytecie Jagiellońskim kurs gimnastyki.



Na przełomie XIX i XX wieku był Jordan postem do Sejmu Krajowego, gdzie usilnie walczył o reformę szpitalnictwa i ochrony zdrowia. Dzięki jego wnioskowi wprowadzono między innymi do szkół średnich Instytut lekarzy szkolnych oraz obowiązkowe lekcje gimnastyki. W 1902 roku został delegatem Krakowa do Rady Szkolnej Krajowej, a w cztery lata później — członkiem Najwyższej Rady Sanitarnej w Wiedniu.

W 1889 roku na krakowskich Błoniach otwarto Park Miejski doktora Henryka Jordana. Był może sam fundator tego przedsięwzięcia, nie uświadamiał sobie wówczas w pełni, że ta inicjatywa jest kamieniem węgielnym jego sławy. Park stał się pionierską placówką wychowania dzieci i młodzieży. Przeznaczony do gier i zabaw oraz gimnastyki na wolnym powietrzu, nie zyskał zrazu pełnej akceptacji miejscowych władz i przez kilka lat egzystował z największym trudem (m. in. dzięki funduszom samego Jordana i kilku jego sprzymierzeńców). Park zajmował około 17 morgów i podzielony był na 12 boisk dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej. Frekwencja wnosila około dwóch tysięcy osób dziennie. Młodzież dzielono na grupy ćwiczące pod kierunkiem instruktorów. Jordan często osobiście kontrolował zajęcia w parku i wyznaczał porządki z historii Polski. Z czasem, gdy narków takich powstawało w kraju coraz więcej, wysuwał liczne nowatorskie inicjatywy wychowawcze. Głównym celem jego koncepcji było wzbudzenie nieszanowania dla pracy fizycznej oraz wyrobienie umiejętności godzenia jej z pracą umysłową. Jednym słowem — chodziło o uniwersalne, wszechstronne kształtowanie jednostki pod względem zarówno fizycznym jak i umysłowym i moralnym.

Henryk Jordan przemyslanin z urodzenia zmarł w Krakowie w 1907 roku. Jego społeczne, pedagogiczne idee są nadal cennie żywe i aktualne.

25

PS. Przed kilkoma dniami Szkoła Podstawowa nr 13 w Przemyslu otrzymała imię dra Henryka Jordana. Uroczystość z tym związana miała bardzo podniosły charakter.

Z Warszawy pisze ROMAN BURZYŃSKI

Misterium i balet w Teatrze Wielkim

Dwie, najpełniej niedo-
dzienne pozycje premierowe
przedstawił ostatnio swym by-
walcom Teatr Wielki. Pierwsza
— to dramat liturgiczny wed-
ług oryginalnego XIII-wiecz-
nego rękopisu pt. „Ludus Da-
nielis”, druga — oryginalne
widowisko baletowe, będące
jednak czymś znacznie wię-
cej niż pokazem tańca, a po-
święcone życiu i malarstwu
Goi — wielkiemu twórcy his-
zpańskiemu.

● „Ludus Danielis” — to mi-
sterium o proroku Danielu, o-
parte na fragmentach tekstu
biblijnego Starego Testamentu.
Partyturę dzieła odnaleziono
w bibliotece klasztoru w Beau-
vais we Francji. Widowiska
tego rodzaju urządzano w
średniowieczu na schodach
przed kościołami. Ten układ
postanowiono zachować i obec-
nie, w warszawskiej operze.
Przybywając do teatru publi-
czność przeprowadza się po-
przez całą widownię i nastep-
nie, schodkami ponad orkie-
stronem, aż na deskę sceniczną.
Pół przestrzeni zajmują tam
krzesła dla widzów. Przed ni-
mi schody wiodące do bramy
świątyni, a także podium z
dekoracjami do przedstawienia.
Z dali słychać pobożne pieśni.
Wreszcie otwierają się wrota
kościelne. Ukazuje się kilkun-
astu braci zakonnych. Na swoje
habity narzucają odpowiednie
stroje, przeistaczając się w
aktorów, grających rolę króla
Baltazara, proroka Daniela,
świty królewskiej, anioła, wo-
jowników. Jeden z braci przy-
jmuje postać narratora i tłumaczy
spełnione po łacinie teksty
na język polski. Przygrywa
kilkuosobowy zespół korzystają-
cy z kopii średniowiecznych
instrumentów muzycznych.
Zaczyna się teatr. Akcja prze-
rzuca się z miejsca na miej-
sce. Tu jest pałac królewski,
tron, tam znów jaskinia z
lwami, gdzie ma zostać uwię-
ziony prorok Daniel. Na mu-
rach pałacu ukazuje się syny-
ny napis: „Mane — thekel —
fares” — przepowiadający u-
padek Babilonu. Aktoży zmie-
niają stroje, albowiem ginie
zły król Baltazar, a wkracza
świta dobrego króla Dariusza.
Prorok zostaje uwolniony z

więzienia. Prorokuje nadejście
Syna Człowieczego. Braciszko-
wie zdejmują teatralne stroje,
pozostają w swoich habitach.
Odśpiewują nabożne pieśni
dziękczynne i znikają za wro-
tami świątyni.

Przedstawienie to trwa bli-
sko dwie godziny. Zrealizowa-
no je z wielką starannością, w
przepięknych dekoracjach pro-
jektu Mariana Kolodzieja.
Wśród wykonawców tylko
dwóch śpiewaków Teatru Wie-
kiego. Pozostali bracia zakonnicy,
to członkowie zespołu „Borus
Consort”, kierowanego przez
Marcina Szczecińskiego, wystę-
pującego w operze gościnnie.
Zespół ten istnieje od r. 1931 i
specjalizuje się w muzyce
średniowiecznej i renesansu.
Znany w kraju i za granicą.
Autorką koncepcji widowiska i
jego reżyserką była Hanna
Chojnacka. „Ludus Danielis”
grany jest w Teatrze Wielkim
w każdą niedzielę, o godzinie
12.

● Kolejną premierą był
„Wieczór baletowy” Teresy
Kujawy, obecnie głównego
choreografa Teatru Wielkiego.
Składał się z dwóch utworów,
z których „Goya” zasługuje na
szczególne wyróżnienie. Nie
był to balet w dosłownym
znaczeniu ani pantomima, lecz
hold złożony największemu
malarzowi hiszpańskiemu —
przełomu XVIII/XIX wieku.
Akcji scenicznej, w wykona-
niu tancerzy i statystów, to-
warzyszyła świetlna projekcja
obrazów i rycin Goi, w o-
gromnych powiększeniach, wy-
świetlanych na tylnym płaszczy-
nie dekoracji. Było tych obra-
zów (malarstwa i grafiki) bli-
sko 30, w tym także autopor-
tret artysty.

Życie Goi — to czasy zma-
gań oświecenia z obskurantyz-
mem, wojen domowych, rewolu-
cji, podboju Madrytu przez
Napoleona, walk powstańców z
najeźdźcami. Malarstwo Goi —
to zarówno przepych barw,
pogodny klimat, ale także pro-
test przeciw gwałtom, egzeku-
cjom i okropnościom wojny,
realizowany w ponurej, reali-
stycznej grafice (tak zwany
„czarny okres” w malarstwie
artysty). Kolejne losy Goi —
to uznanie i honory, tytuł

„królewskiego malarza” ale
także utarczki z przeciwnika-
mi, konflikt z Kościołem, nie-
uleczalna choroba głuchoty, a
wreszcie emigracja z ojczyzny.
Dzieje te znalazły odbicie w
twórczości Goi. Musiały po-
wrócić się w omawianym wi-
dowisku. Podzielono je na trzy
części. Pierwsza — to Goya
wśród królewskich łask, cere-
monialny krąg dworski, spacer-
y po ogrodach Eskurialu i u-
licach Madrytu. Druga — to
nastrojowy romans z księżną
Alba. Trzecia — egzaltacja,
niespełnione marzenia, orgia,
wynaganie.

Projekcje obrazów nie zaw-
sze były zgodne z akcją odby-
wającą się na deskach sceny.
Niekiedy pojawiały się wza-
jemne powiązania akcji z uka-
zującym się obrazem, kiedy in-
dziej były to dalekie echa wy-
darzeń. Chwilami scenę zalega-
ła przepiękna feeria barw
strojów, później pojawiały się
męczące artystę zmory. Widzo-
wie, zwłaszcza ci, którzy o
Goi wiedzieli więcej niż to,
że namalował „Mają ubraną”
i „Mają naga” oraz „Rozstrze-
lanie powstańców”, przeżyli
zapewne wieczór piękny, war-
tościowy, wzbogacający wiedzę
o tym ciekawym twórcy. Me-
lomanaj z uznaniem stwierdzili,
że dobrano do hiszpańskiego
tematu odpowiednią hiszpań-
ską muzykę. Były to utwory
Manuela de Falla, J. Rodriga i
J. Turina.

Ważną rolę odegrały w
przedstawieniu efekty świetlne.
Chodziło nie tylko o to, by u-
kazujące się na wielkim ekr-
anie reprodukcje obrazów i gra-
fiki otrzymały właściwą lumina-
cję (do niektórych scen o-
braz musiał być bardzo czy-
telny, przy innych stonowany
etc.), ale też o właściwe oświe-
tlenie scen, osób, układów. Na
programie teatralnym pojawiła
się — w związku z tym — nowa
specjalność: „reżyseria świa-
tła”. Prowadził ją Stanisław
Zięba.

Goyę grał i tańczył Franci-
szek Knapik, księżną Cayetanę
— Barbara Kryda, króla Don
Carlosa — Stanisław Szymański.
Kierownictwo muzyczne i
paleczka dyrygenta — Andrzej
Straszyński.

z teki Edwarda Kmiecika



JAN RÓŻAŃSKI
— popularyzator historii i piękna
Ziemi Przemyskiej

Popularyzatorzy
kultury i literatury

W drugiej połowie maja, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej spotkali się członkowie przemyskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, by na walnym zgromadzeniu podsumować kadencję, a także wybrać nowe władze. Była to również okazja do dyskusji nad dotychczasowym profilem działalności oraz do postawienia nowych propozycji na przyszłość.

Przemyski oddział, założony w 1959 roku, a więc dobiegający właśnie ćwierćwiecza, liczy obecnie przeszło 90 członków, z których blisko połowa to nauczyciele. Przez ostatnie dwa lata pracami oddziału kierował 9-osobowy zarząd z przewodniczącym Tadeuszem Dobrowolskim.

Głównymi, statutowymi zadaniami towarzystwa, mającego za patrona naszego narodowego wieszcza, jest inspirowanie i rozwijanie współczesnego ruchu umysłowego, budzenie zamiłowania do literatury polskiej, podejmowanie działań w zakresie edukacji polonistycznej. Realizacji tych założeń służą cyklicznie organizowane odczyty, prelekcje, dyskusje, spotkania z pisarzami i naukowcami, a także wystawy i inne formy popularyzacji kultury.

W minionej kadencji odbyło się przeszło 40 imprez urządzonych przez przemysian. Przyjeżdżali z odczytami m. in. znani naukowcy: prof. dr Stanisław Burkot i doc. dr Włodzimierz Maciąg z Uniwersytetu Jagiellońskiego, doc. dr Stefan Reczek i doc. dr Gustaw Ostasz z rzeszowskiej WSP i inni. Nie zabrakło spotkań autorskich, np. z pisarzem Gerardem Górnickim i krakowskim aktorem Janem Adamskim. Tematem wielu spotkań była problematyka regionalna, dyskutowano m. in. nad wydaną w 1982 roku „Przemyską” powieścią Przemysła Bystrzyckiego „Płynie rzeka, płynie”. Ogólny obraz działalności uzupełniają wystawy: „Współczesny ekslibris polski”, „Przemysł w historiografii polskiej”, „Harcerstwo przemyskie — wczoraj i dziś”. Nie obyło się też bez okolicznościowych imprez dla uczczenia ważnych rocznic: 1000-lecia pierwszej wzmianki o Przemysłu, 150-rocznicy Powstania Listopadowego czy 300 rocznicy Victorii Wiedeńskiej. Wiele z wymienionych tutaj przykładowo inicjatyw podejmowano we współpracy z innymi instytucjami i stowarzyszeniami, a w szczególności z Wojewódzką Biblioteką Publiczną, od lat udzielającą oddziałowi swojego lokalu.

W trakcie walnego zgromadzenia członków dyskutowano m. in. o sprawach wydawniczych. Do kontynuowania edytorskich tradycji zobowiązują chociażby trzy kolejne tomy „Z dziejów kultury i literatury ziemi przemyskiej”. Ustalono, iż przedsięwzięcie to będzie kontynuowane i obecnie gromadzone są materiały do zamierzonej publikacji. Zresztą zintensyfikowanie poczyni edytorskich (może nie tyle w formie bardzo obszernych tomów, ale — łatwiejszych do wydania — niewielkich objętościowo broszur) mogłoby uatrakcyjnić działalność towarzystwa i zwiększyć jego popularność w społeczeństwie. Jest to bowiem trwała, zmierzająca do formy ludzkiej aktywności, w odróżnieniu od bardziej ulotnych odczytów czy prelekcji, nie zawsze potrafiących skupić liczne grono słuchaczy.

Uwagi, jakie padły w trakcie walnego zgromadzenia, uwzględnione będzie musiał nowy zarząd przemyskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, któremu przez najbliższą kadencję przewodniczyć będzie Włodzimierz Klepacki.

Będą sezony muzyczne

Muzycznym żartem amerykańskiego kompozytora Toma Johnsa, czyli jednoaktowa opera współczesna „The Four Note Opera”, kończy się pierwszy, inauguracyjny sezon muzyczny w Przemysku. Sezon, w ramach którego artyści Warszawskiej Opery Kameralnej byli częstymi gośćmi w nadślańskim grodzie, proponując miejscowej publiczności szereg

urozmaiconych utworów muzycznych i teatralnych. Obecnie wszystko wskazuje, iż nawiązane przed rokiem (z inicjatywy Zakładowego Centrum Kultury Robotniczej im. Kazimierza Opalińskiego przy Zakładach Płyt Pileńskich w Przemysku) kontakty będą nadal rozwijane i poszerzane. Zawarto bowiem oficjalne porozumienie pomiędzy wojewo-

da przemyskim i Warszawską Operą Kameralną, dotyczące wspólnej organizacji sezonów muzycznych w Przemysku. W dokumencie tym czytamy m. in., że obie strony „podpisują niniejsze porozumienie w nadziei, iż jego realizacja przyczyni się do udostępnienia szerokim kręgom społeczeństwa ziemi przemyskiej najbardziej wartościowych utworów muzycznych, stanowiących o bogactwie tradycyjnej kultury muzycznej naszego narodu oraz utworów będących kanonem światowej spuścizny artystycznej”.

Aby zapewnić prawidłową realizację podpisanego porozumienia, opera mieć będzie w Przemysku swoje stałe przedstawicielstwo terenowe. Ponadto planowane jest w przyszłości wydanie drukiem katalogu muzykalii w przemyskich.

Zapowiedziana, stała obecność warszawskich artystów w naszym województwie, ucieszy miejscowych melomanów, których — przypuszczamy — będzie chyba coraz więcej.

(zs)

Fot. R. PAWŁOWSKI



W królestwie bajki

W końcu ub. miesiąca birczański GOK gościł uczestników ósmego już Wojewódzkiego Przeglądu Teatrzyków Dziecięcych odbywającego się pod hasłem „Tropami Jasia i Małgosi”. W imprezie (zorganizowanej przez GOK w Birczy przy współudziale Wojewódzkiego Domu Kultury Wydziału Kultury i Sztuki UW, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Oddziału Wojewódzkiego RSW „Prasa-Książka-Ruch”) wzięło udział 14 teatrzyków, w tym 5 laikowych i 9 — „żywego planu”. Uczestników wyłoniono spośród 30 zespołów, co świadczy o rosnącej popularności przeglądu w najmłodszym środowisku artystycznym regionu.

Dwudniowe spektakle cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej oraz najmłodszych mieszkańców Birczy i okolic. Nielatwe zadanie miała komisja artystyczna z uwagi na dobry — w przypadku większości zespołów — poziom prezentowanych programów oraz ogromne zaangażowanie młodych aktorów.

Decyzja jury nagrodami za szczególne osiągnięcia artystyczne i wkład pracy w przygotowanie programu uhonorowano: Jana Aaba — kierownika teatrzyku „Gapi-szon” przy Jarosławskim MOK, Barbarę Szymańską — kierownika teatrzyku „Baj” przy GOK w Birczy i miejscowym klubie „Ruch”, Cze-

stawę Manasterską — kierownika teatrzyku „Literacik” z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie oraz Alicję Maleszewską — kierownika teatrzyku „Miś” z klubu Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ponadto wyróżniono: Jana Ściśłowicza — kierownika teatrzyku „Bombel” z klubu „Ruch” w Mirocinie, Mieczysława Czmiel — kierownika teatrzyku przy SP nr 2 w Przemyślu oraz Edwarda Smuka — prowadzącego teatrzyk „Segment” przy Osiedlowym Domu Kultury w Przemyślu.

Zgodnie z opiniami uczestników tegorocznego przeglądu postanowiono w roku przyszłym zmienić nieco regulamin tej imprezy. M. in. obok komisji artystycznej poszczególne spektakle oceniać będą ich widzowie, a wszystkie zgłaszające się zespoły zostaną poddane wcześniejszej weryfikacji, co powinno korzystnie wpłynąć na podniesienie poziomu birczańskich spotkań w królestwie bajki. (bz)

PS

Birczański przegląd potraktowano jako jeden z etapów Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich w 40-lecie PRL. Wobec powyższego do reprezentowania województwa na wyższym szczeblu tej imprezy jury wytypowało teatrzyki: „Literacik” i „Baj”.

Milo nam poinformować, że uczestniczący w XIV Międzwojewódzkim Przeglądzie Teatrów Lalek w Strzyżowie zespół „Bombel” z Mirocina zajął III lokatę za widowisko „Doktor Nicnieboli”, zdobywając nagrodę przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za ośmięć oraz nadesłane pozdrowienia.



Dzieci u wojewody

Dorocznym zwyczajem wojewoda przemyski Andrzej Wojciechowski spotkał się w DNIU DZIECKA z grupą uczennic i uczniów szkół podstawowych i zbiorczych szkół gminnych z naszego regionu. Uradowane twarze dzieci najlepiej świadczą o tym, że spotkanie przy herbacie i ciastkach przypadło im do gustu.

Fot. JACEK SZWIC

Kawaler „Orderu Uśmiechu” w swej dawnej szkole

Wśród licznych imprez, jakie odbyły się z okazji Międzynarodowego DNIA DZIECKA znalazło się także spotkanie kawalera „Orderu Uśmiechu”, dyrektora Rzeszowskiego Wydawnictwa Prasowego mgra Józefa Krajnika, z uczniami jarosławskiej SP nr 6 (dawniej „3”). Byli wychowankami tej szkoły obdarował jej obecnych uczniów lekturami szkolnymi i płytami do szkolnej płytoteki. Najmłodszy natomiast przygotowali z tej okazji atrakcyjny program artystyczny.



Fot. K. ZIEMBA



Kolejną „cegiełkę” na konto Społecznego Komitetu Budowy Przedszkola im. Czytelników „Życia Przemyskiego” dołożyli przemyscy filatelisci. Przekazali oni na ten szlachetny cel tym razem 20 tys. złotych. Kwota ta jest częścią dochodu z V LOTERII FILATELISTYCZNEJ „FILATELIŚCI-DZIECIOM”, która odbyła się 3 czerwca. Cieszyła się ona dużym powodzeniem, bo ktoś by nie chciał wygrać za 20 zł np. srebrnej monety 1000-złotowej z wizerunkiem papieża? Najlepszym świadectwem popularności imprezy był fakt, że losy sprzedano w niespełna 3 godziny.

Ci, dla których brakło losów, będą musieli poczekać aż do października, kiedy to planowana jest kolejna loteria. Przypomnijmy jeszcze, że głównym jej organizatorem było Koło PZF nr 116 w Przemyślu.

Osiem tysięcy złotych przekazali na nasze konto organizatorzy plebiscytu na „Ludzi sportu 40-lecia”. Kwotę tę uzyskali ze sportowej loterii fantowej, którą zorganizowali na zakończenie plebiscytu w pierwszą niedzielę czerwca na stadionie „Polonii”.

Nie słatnie ofiarność naszych „totkowiczów”. W maju dwie cenne cegiełki przekazali: TADEUSZ STRYCHARZ z Przeworska — 1200 zł i EDWARD KŁODA z Hyżnego w woj. rzeszowskim — 600 zł.

Wszystkim ofiarodawcom pięknie dziękujemy! Przypominamy numer konta Społecznego Komitetu Budowy Przedszkola im. Czytelników „Życia”: PKO O/Przemysł 65517-13765-132.

Fot. R. PAWŁOWSKI

Kolejne „cegiełki”



LOTERIA DZIECIOM



W ładnie odrestaurowanym i estetycznie urządzonej **DOMU DZIECKA nr 2 w PRZEMYŚLU** przy ul. **Kasprowicza** przebywa aktualnie 33 chłopców i dziewcząt. Najmłodsi mają po 3, najstarsi 22 lata. Państwo stworzyło im warunki, które — jeśli chodzi o stronę materialną — są lepsze niż miełoby w domu. Jak zapewnia dyrektor placówki — **Eleonora Nowicka**, personel wychowawczy daje z siebie maksimum wysiłku, by dzieciom było możliwie naj-

piej i czuli się jak w rodzinie.

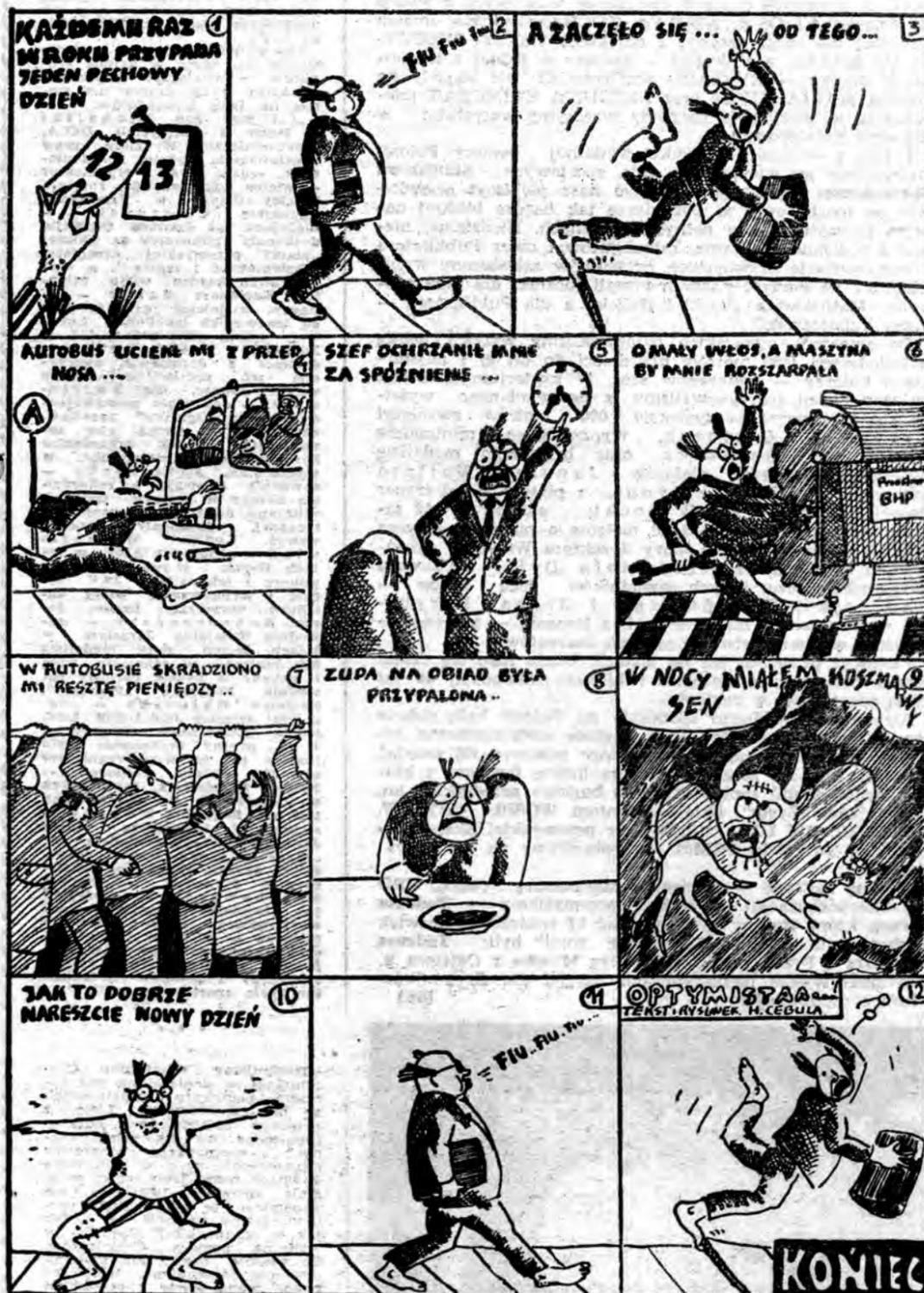
Ostatnio odbyła się tu miła uroczystość. Wicekurator **Bronisława Kamińska** wręczyła, w imieniu fundatora — **Polskiego Monopolu Loteryjnego**, czworgu dzieciom książeczki mieszkaniowe, każda z pełnym wkładem w wysokości 60 000 złotych, co w przyszłości, gdy się usamodzielnia, oznaczać będzie garsoniere.

Ten piękny prezent otrzymali: **Zbigniew Staszewski** i **Stanisław Biek** — wycho-

wankowie **Domu Dziecka nr 2**, **Grażyna Szynal** z **Domu Dziecka nr 1** i **Piotr Kunicki** z **Domu Dziecka nr 3**. Przy ustalaniu komu przyznać książeczkę kierowano się głównie wynikami w nauce, współzyciem w kolektynie, uczynnością i innymi pozytywnymi cechami.

Pozostałych wychowanków obdarowano słodyczami, które przysłali im ich rówieśnicy ze **Lwowa**.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Rysował: HENRYK CEBULA

Horoskop

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Czas podbojów sercowych. Będziesz mieć teraz mnóstwo okazji do nawiązywania nowych znajomości. Uważaj jednak, by na fali euforii nie popełnić głupstwa. Nie brak bowiem takich osób w Twoim otoczeniu, które tylko czekają aż powinię Ci się noga.

RAK (22 VI — 22 VII)

Strzeż się fałszywych pochlebców! W oczy cacy-cacy, a poza nimi obgadywanie na całego. Zachowaj chłodny dystans wobec nich. Niech odczują, że sam decydujesz o doborze kręgu znajomych. Wiadomość, jaką otrzymasz w tych dniach, sprawi Ci w niemałe zakłopotanie. Ale od czego Twoja dyplomacja?

LEW (23 VII — 22 VIII)

Czeka Cię wiele różnorodnych zajęć. Taka to już Twoja dola. Zachowaj jednak pogodę ducha. Otacza Cię krąg życzliwych osób, które naprawdę chcą Ci pomóc. Docień to i uszanuj. Twoje plany na najbliższą przyszłość mają szansę na powodzenie w całej rozciągłości.

PANNA (23 VIII — 22 IX)

Rozpiera Cię energia działania. I tak będzie aż do urlopu. Znowu o Tobie mówią. To ładnie, że udzielasz się społecznie, nie zaniedbuj jednak domu. Poświęć domownikom najbliższy weekend, a najlepiej spędzaj z nimi wieczory. Grunt to rodzina.

WAGA (23 IX — 22 X)

Więcej zdecydowania w tym co robisz! Jesteś bowiem za miękki. Wiadomo, że Twój takt i wrażliwość nie pozwalają na brutalność w obcowaniu z ludźmi, ale niekiedy trzeba — niestety — iść przebojem przez życie. W przeciwnym razie spychany będziesz na boczny tor.

SKORPION (23 X — 22 XI)

Więść Ci się będzie teraz we wszystkim. Dobra pora na załatwienie wszelkich wlokących się spraw. Dobry czas na podróz. Nie jest wykluczona interesująca znajomość, którą warto będzie podtrzymywać. Jeśli prowadzisz dziennik, zgłoś go do konkursu pn. „Jeden miesiąc mojego życia”. Szczegóły w „Tygodniku Kulturalnym”.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Twoje akcje rosną. Wymagają jednak stałego napięcia, możesz więc czuć się zmęczony. Weź parę wolnych dni, zorganizuj jakiś wypad w inne strony. Postaraj się też nie przejmować tak bardzo każdym domowym kłopotem. Niech inni też się trochę pomartwią.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Znowu jesteś nie w sosie, dlaczego? Przecież z góry zakładałeś, że tak właśnie wypadnie ta ocena. Nie dramatyzuj zatem i jeśli potrafisz, zbierz siły, by udowodnić sobie i bliskim, że możesz coś zmienić. Nie poddawaj się melancholii, lecz — jak ciągle Ci powtarza stary przyjaciel — uśmiechnij się!

WODNIK (21 I — 19 II)

Trzymaj rękę na pulsie, by nie umknęły Ci istotne sprawy, godne zapamiętania. Czeka Cię trochę drobnych kłopotów, ale nie przejmuj się — znikną równie szybko jak się pojawiły. Wyjazd, który nastąpi lada dzień, przyniesie Ci wiele satysfakcji.

RYBY (20 II — 20 III)

Długo jeszcze pozostawać będziesz pod wrażeniem niedawnej wycieczki. Postaraj się jak najlepiej spożytkować wyniesione z niej doświadczenia. Uważaj na zdrowie i nie lekceważ najmniejszych oznak wyczerpania.

BARAN (21 III — 20 IV)

Przed Tobą dobre dni. Mieć się jednak na baczności i nie strzelaj prosto z mostu tego co myślisz. Trzymaj język za zębami, tak będzie bezpieczniej. Nie dawaj posłuchu plotkom. Jak najszybciej skontaktuj się z **WAGĄ**, ma ci coś pilnego do powiedzenia.

BYK (21 IV — 21 V)

Wreszcie odetchniesz od tego codziennego młynka. Nie wymyślaj jednak nowych inicjatyw. Zapomnij na jakiś czas o bożym świecie, postaraj się w pełni zrelaksować. Skorzystaj z zaproszenia na prywatkę, pogadaj ze starymi znajomymi, odpisz na zaległy list.



Sportowcy

1. HENRYK JASKULA	— 3 728 pkt. (543 głosy)
2. MICHAŁ RABSKI	— 3 413 pkt. (529)
3. JERZY BĄK	— 2 440 pkt. (476)
4. JANUSZ WOJTAS	— 2 012 pkt. (427)
5. HELENA KROGULECKA	— 1 512 pkt. (396)
6. STANISŁAW KARPIUK	— 1 473 pkt. (375)
7. JERZY MAUTHE	— 1 143 pkt. (338)
8. MARIA KIPER	— 1 113 pkt. (311)
9. RYSZARD SMOLNICKI	— 1 065 pkt. (314)
10. ELŻBIETA KLIMCZAK	— 947 pkt. (289)

11. Marianna Vormelster — 919, 12. Jan Kopeć — 896, 13. Andrzej Pichur — 871, 14. Adam Kot — 859, 15. Tadeusz Zamorski — 827, 16. Wiesław Szczurek — 810, 17. Stanisław Miśk — 765, 18. Ryszard Tabisz — 739, 19. Henryk Rozwadowski — 728, 20. Janusz Bożek — 704 pkt.

Trenerzy — działacze

1. BOLESŁAW EKIERT	— 2 238 pkt. (462 głosy)
2. TADEUSZ ŚNIEZEK	— 1 796 pkt. (361)
3. WOJCIECH DRYLA	— 1 735 pkt. (345)
4. ADOLF KOCHANOWICZ	— 1 576 pkt. (301)
5. JAROSŁAW KLYMIŃSKI	— 1 421 pkt. (282)
6. MIECZYŚLAW KRZAN	— 1 352 pkt. (267)
7. ZDZISŁAW DOMINO	— 1 325 pkt. (279)
8. JERZY ŚWISTEK	— 1 249 pkt. (265)
9. JAN KRASICKI	— 1 092 pkt. (228)
10. ZDZISŁAW MICHALSKI	— 1 036 pkt. (239)

11. Bronisław Dudziński — 1 061, 12. Aleksander Wacek — 1 042, 13. Ryszard Dawidowicz — 1 039, 14. Zenon Pomorski, 936, 15. Franciszek Saban — 925, 16. Marian Ślabicki — 917, 17. Zbigniew Fac — 885, 18. Tadeusz Szancer — 866, 19. Roman Dombrowski — 851, 20. Władysław Maciaszek — 822 pkt. (nazwiska trenerów i działaczy przedwcześnie zmarłych — wyłuszciliśmy).



W niedzielę, 3 bm., na stadionie Polonii zakończyliśmy nasz wspólny z Zarządem Wojewódzkim ZSMP plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów — działaczy lat 1944—1984. Półtora tysiąca obecnych na trybunach kibiców poznało werdykt 567 naszych Czytelników, których głosy zostały uznane za ważne (56 kuponów, niestety, unieważniliśmy ze względu na wyjątkowo nieczytelne ich wypełnienie bądź też opóźnienie w ich nadesłaniu), poznając dwudziestu laureatów spośród 57 osób ubiegających się o plebiscytowe laury.

W akompaniamencie oklasków widowni laureaci odebrali — z rąk sekretarza KW PZPR Ryszarda Turko, dyrektora WKFSiU UW Józefa Zagulaka, przewodniczącego ZW ZSMP Jerzego Tchórzewskiego, wiceprezesa RW LZS Ignacego Darlaka i zastępcy redaktora naczelnego „Życia” Leonarda Czajki — pamiątkowe puchary i dyplomy (działacze otrzymali je z GKKFIS) ufundowane przez ZW ZSMP, naszą redakcję, WFS, RW LZS, WOSIR oraz urzędy miejskie w Jarosławiu, Przemyślu i Przeworsku.

Nie wszyscy z wyróżnionych przez Czytelników mogli przybyć na finałowe spotkanie. Kapitan HENRYK JASKUŁA kończył na Bałtyku ostatnie próby „Daru Przemysła” przed drugą wyprawą dookoła świata (reprezentowała go na uroczystości małżonka, pani Zofia); WOJCIECH DRYLA prowadził naszych szermierzy walczących o awans do finałów XI OSM; ADOLFA KOCHANOWICZA zmogła choroba; nie mógł przybyć z dalekiego Wałcza MIECZYŚLAW KRZAN, a z Węgier — grający w jednej z tamtejszych drużyn — RYSZARD SMOLNICKI; nie zdążyli na stadion MARIA KIPER oraz ELŻBIETA KLIMCZAK mieszkająca w Warszawie (nagrody wręczymy wszystkim w terminie późniejszym).

Dzięki gościnności i bardzo wydatnej pomocy Polonii (szczególnie jej wiceprezesa ds. sportowych Stanisława Spryńskiego) mogliśmy zakończyć nasz plebiscyt prawdziwie po sportowemu, w atmosferze tak bardzo bliskiej naszym laureatom, przy pełnych trybunach. Niedzielne, niemal 4-godzinne spotkanie, zainaugurował mecz Publikatora z reprezentacją przemyskich prawników zakończony wynikiem 3:1 na korzyść naszych rywali (bramki dla nich zdobyli: Matusiewicz, Pipski i Halicki, a dla Publikatora — Jerzy Tchórzewski).

Po emocjach piłkarskich przeżyliśmy wszyscy walkę najmłodszych (400 metrów dla dzieci do lat 9) i najstarszych kolarzy — weteranów szos. W kryterium (z uwagi na stan bleźni zrezygnowaliśmy z zapowiadanego wyścigu australijskiego) na dystansie 4 000 metrów zwyciężył Krzysztof Gierczak, wyprzedzając minimalnie Zygmunta Borówka oraz brązowego medalistę MS... w podnoszeniu ciężarów Janusza Wojtasa (czwarty był Henryk Synus, a piąty 52-letni trener Polnej Stanisław Wysocki; startowało 12 zawodników). Po biegu na 1 000 metrów o puchar prezesa WFS (kolarze walczyli o laury dyrektora WOSIR), zakończonym zwycięstwem Krzysztofa Dyla z Czuwaju (wyprzedził dwu innych zawodników tego klubu — Andrzeja Domańskiego i Jacka Przybyłę) — w przerwie meczu Polonii z Pogonią — zaprezentowaliśmy widowni sylwetki naszych laureatów.

Plebiscyt przeszedł już do historii. Udało nam się dzięki niemu przypomnieć dorobek i historię minionych 40 lat życia sportowego w regionie.

Atrakcją niedzielnego spotkania na Polonii była dobrze zorganizowana przez ten klub obsługa gastronomiczna kibiców, będąca u nas novum, które powinno się przyjąć na stałe. Ponadto zorganizowaliśmy loterię fantową, z której dochód zasilił społeczne konto budowy przedszkola im. Czytelników „Życia”. Dzięki fantom WOSIR, WTKKF, ZW ZSMP, RW LZS, klubów oraz przemyskiej Ekspozytury Biura Turystyki PZMot. — wpłaciliśmy na nie 8 tys. złotych.

Główną nagrodę — wycieczkę zagraniczną (WRL, NRD lub Czechosłowacja) — wygrał przemyslanin — Tadeusz Baracz, który trafnie wytypował aż 17 spośród 20 nazwisk laureatów. O zaledwie 1 trafienie „gorsi” byli: Tadeusz Strzecharz z Przeworska i Kazimierz Myszk z Ostrowa k. Radymna. Wykaz plebiscytowych nagród dla Czytelników wkrótce opublikujemy. (bz.)

Listy

0

plebiscycie

W trakcie trwania plebiscytu „LUDZIE SPORTU 40-LECIA” otrzymaliśmy wiele listów od kibiców i działaczy sportowych z różnych środowisk, zawierających ich opinie i uwagi o naszej wspólnej z ZW ZSMP inicjatywie. Spośród nadesłanych na nasz adres (serdecznie dziękujemy) czytelnicznych sygnałów wybraliśmy kilka najbardziej charakterystycznych.

WŁADYSŁAW GDANIEC z Korzenicy pisze m. in.: „Oddaję swój głos na tych, o których głośno było nie tylko w naszym regionie i kraju, ale i za granicą. Jeśli chodzi o trenerów — działaczy, to wybór jest bardzo trudny, bo wszyscy na to zasłużyli. Ci co od nas odeszli zrobili dobrą robotę, przekazując pałeczkę młodszemu kolegom — pracowali w bardzo trudnym okresie powojennym, wychowując wielu dobrych sportowców i e-bywateli (...).”

„[...] Piękny to gest w stronę ludzi wartościowych, którzy poświęcali i poświęcają się nadal dla pięknej idei, reprezentując godnie nasz kraj — tak rozpoczyna swój list WANDA BOSEK z Przemysła. — Trzeba ich popierać, tych pracowitych i rzetelnych. Każdy z nich zasługuje na takie wyróżnienie. Mnie piękne lata młodości i czas na uprawianie sportu zabrała wojna (...).”

FRANCISZEK ZYŁA z Jarosławia (kandydat w grupie trenerów — działaczy) wspominał nazwiska tych, którzy nie weszli na listę kandydatów:

„(...) mgr Jan Michalski — jeden z założycieli OZLA, przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich, wybitny szkoleniowiec, sędzia oraz organizator — wiele zasłużył dla rozwoju lekkiej atletyki w Przemyslu, Kazimierz Cieszyński — niezłomy już działacz Czuwaju, doskonały gimnastyk ze słynnej „piątki” przemyskiej, długoletni szkoleniowiec i sędzia I. a. wychowawca bardzo wielu talentów, Kazimierz Mazur — ofiarą, wieloletni działacz JKS od pierwszych lat Polski Ludowej, sędzia piłki nożnej i I. a. Zdzisław Trentowski — działacz z Jarosławia, nauczyciel wf, sędzia i organizator wielu imprez. Jan Świsłowski — doskonały przedwojenny biegacz „Ogniska” Jarosław, nauczyciel wf, sędzia gier zespołowych i I. a. organizator licznych imprez, szczególnie w pionie LZS, Julian Zięba — zawodnik Czuwaju, b. rekordzista okręgu w biegach średnich zaliczany do I kadry reprezentacyjnej, doskonały skoczek wzwyż, Ludwik Melnarowicz — absolwent AWF, w latach 50-ych i 60-ych doskonały piłkarz i lekkoatleta JKS, sędzia i wychowawca wielu talentów, organizator imprez, Jerzy Dobroczyński — zawodnik Kolejarza Jarosław, w latach 50-ych złoty medalista MP juniorów w pełnięciu kula i srebrny w dysku, czolowy zawodnik Federacji „Kolejarz”. Zbigniew Galuszka — długoletni działacz JKS i RW LZS, sędzia podnoszenia ciężarów i I. a. prężny organizator wielu imprez (m. in. współorganizator zawodów Polska Północna — Polska Południowa, rozegranych w Jarosławiu 9 października 1949 r.), Bogusław Dzwerek — siatkarz i lekkoatleta Startu Jarosław, srebrny medalista MP „Start” w skoku wzwyż, rekordzista okręgu, długoletni szkoleniowiec i sędzia, Kazimierz Skarbowski — niezłomy już, długoletni nauczyciel wf, wychowawca wielu wybitnych talentów — mistrzów i rekordzistów okręgu oraz zawodów krajowych, wieloletni sędzia lekkoatletyczny i ceniony organizator życia sportowego (...).”

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom za ciepłe słowa pod adresem plebiscytu i startujących w nim sportowców. Lista, z przytoczonych obiektywnych, była ograniczona, ale dla wielu znanych i nieznanymi bohaterów sportowych aren w minionych 40 latach nasze łamy wciąż pozostają otwarte. Będziemy ich wspominać w cyklu historycznym. Mamy nadzieję, że — tak jak w przypadku F Żywi — z wydatną pomocą Czytelników. Bo właśnie dzięki nim możemy odświeżać zapomniane, bądź też mało znane, karty z przeszłości regionalnego sportu.

(bz.)

OHYDNE MORDERSTWO

22 maja br., rano, do domu 68-letniej Stanisławy i 72-letniego Jana T., zapukał ich 13-letni wnuk. Mimo iż nikt nie odpowiadał, nacisnął klamkę. Drzwi otworzyły się. Po wejściu do mieszkania stwierdził, że dziadek nie ma, a na łóżku i podłodze znajdują się ślady krwi. Opowiedział o tym napotkanej w pobliżu domu kobiecie, a ta poradziła mu, by udał się do centrum Dynowa i powiadomił o tym wujka. Tak też uczynił...

Przybyła na miejsce grupa operacyjno - dochodzeniowa ustaliła, że w mieszkaniu, piwnicy i obejściu posesji znajdują się liczne ślady krwi oraz części ciała ludzkiego. Znalaziono je również w pobliskich zaroślach, co wskazywało na to, że sprawca pociął wpierszą ofiarę na kawałki, a następnie wrzucił je do rzeki. Oględziny mieszkania nasuwały przypuszczenia, że gospodarz — po przebraniu się — odjechał w nieznanym kierunku. Czynności penetracyjno-poszukiwawcze doprowadziły do ujęcia (w trzecim dniu) Jana T., który ukrywał się w zagajniku, koło miejscowości Nozdrzec.

W czasie przesłuchania T. przyznał się do zabójstwa żony i wyjaśnił motywy swego czynu oraz opisał dokładnie przebieg zdarzenia. Z zamiarem zabójstwa nosił się od trzech miesięcy, gdyż podejrzewał ją o zdradę małżeńską, jakiej ponoć miała dopuścić się w przeszłości. Nie od razu przyłożył żonie jednak nóż

do gardła. Dał szansę dalszego życia, pod warunkiem spełnienia zadanej przez pokutę — mianowicie nakazał jej 20 razy uczestniczyć we mszy, a na koniec wyspowiadać się. Jan T. powiedział: — Da ksiądz rozgrzeszenie, to i ja przebaczę. — Niestety, Stanisława T. nie wytrzymała do końca rozpoczętej pokuty i zamiast nadal chodzić do wskazanego przez męża kościoła, szła do znajdującego się bli-

oglądałem telewizor. Chciałem ją zabić w czasie snu. Wcześniej przygotowałem sobie pręt metalowy. Kiedy żona zasnęła, uderzyłem ją nim cztery razy w głowę. Gdy przestała się ruszać, strąciłem zwłoki z łóżka i zaciągnąłem do przedpokoju, a stamtąd, po schodach, ściągnąłem do piwnicy. Nie chciałem jej ciąć w pokoju, by nie było słychać na ulicy. Wcześniej w piwnicy pozostawiłem siekiere i nóż,

później się powiesić. W tym celu zabrałem ze sobą sznur (...) (wyciąg z protokołu przesłuchania).

Następnie Jan T. przebrał się, wziął z lodówki trochę artykułów żywnościowych, bieliznę na zmianę, przyrządy do golienia oraz koc i rowerem pojechał do miejscowości Wara. Tam, w pobliżu lasu, przespał dwie noce. 23 maja, późną nocą, udał się do miejscowości Nozdrzec, gdzie chciał u swego zięcia pozostawić (bez jego wiedzy) rower, a następnie popełnić samobójstwo. Planu swego nie zrealizował, gdyż ujęli go funkcjonariusze z grupy operacyjno-dochodzeniowej.

biania zakładu były na przełomie drugiej i trzeciej zmiany. Często w tym czasie przy maszynach nie było żywej duszy i grupa nieuczciwych pracowników skrytycznie z tego korzystała. Z walków ciężko ilości w zależności od potrzeb, które zgłaszali odbiorcy z Krośnieńskiego i Wrocławskiego. Z hali produkcyjnej materiał przenoszono do szafek (trzy z nich były specjalnie wzmocnione dodatkowymi zamkami) przydzielonych pracownikom na ubrania robocze, a następnie złodzieje przetrzymali go przez ogrodzenie, względnie owijali welurem lub skadenem ciała i opuszczali zakład tuż przed zakończeniem zmiany, czasem po przejściu głównej „fali” pracowników, kiedy to strażnicy w ogóle nie kontrolowali wychodzących.

W stosunku do 5 osób prokurator zastosował areszt tymczasowy. Znamienny jest fakt, iż na poczet groźących kar grzywny u wszystkich 13 podejrzanych zdołano zabezpieczyć mienie wartości zaledwie 550 tys. zł. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionego weluru i skadenu przeznaczali bowiem na alkohol. Czterech spośród złodziejskiej trzynastki to osobnicy notowani w rejestrach MO, utrzymujący kontakty z elementem przestępczym. Wiek podejrzanych: od 19 do 30 lat. W okresie, kiedy kradli, zarabiali 11-18 tys. zł miesięcznie, a więc głodem nie przymierali.

A swoją drogą, jak to się działo, że setkami metrów wynoszono materiał, a z prowadzonej w zakładzie ewidencji zużycia surowców i efektów produkcji wynikało, że wszystko jest w porządku?

W. WOJCIESZONEK

Kryminałki

żej, a przez to łamała warunki umowy. Zaczął ją wówczas systematycznie zdradzać w kółko powtarzającymi pytaniami, które dotyczyły rzekomo popełnionej zdrady małżeńskiej. Rodzina doszła do wniosku, że należałoby dać dziadka na przebadanie, co też uczyniono, umieszczając go w szpitalu w Żurawicy. Nie przeżywał w nim jednak długo, bo po dwóch tygodniach, podczas odwiedzin, wyprosił u rodziny, by go ze szpitala wypisali. Przyrzekł, że już nigdy nie będzie wracał do przeszłości. Po powrocie do Dynowa żalom i pretensjom nie było jednak nadal końca. Aż wreszcie postanowił ją zabić.

„(...) Wyznaczyłem ten termin na teraz, ponieważ kiedyś wrót mi powiedział, że będę żył tylko 72 lata. Ostatnio ukończyłem 72 lata i postanowiłem się zemścić na swej żonie. 21 maja, około godziny 20, żona położyła się spać, a ja siedziałem w drugim pokoju i

który uprzednio dobrze wystrzyłem na oścież. Żonę musiałem pociąć na kawałki, gdyż jestem już słaby i całych zwłok nie miałbym siły wrzucić do rzeki, by zatrzeć wszelkie ślady. Zakopywałem zwłok nie chciałem, gdyż mógł je znaleźć pies. Z początku, przy pomocy noża, poodcinałem części ciała, jak piersi, tyłek, brzuch, następnie wyciągnąłem wnętrzności. Przypomniałem sobie, że wyciąłem również obojczyk krocza. Następnie, przy pomocy siekiery, odciąłem nacięciem uprzednio nożem głowę, poodcinałem nogi, ręce oraz tułów, przetwarzając w dwóch miejscach kregosłup. Pocięte ciało wynosiłem w szafliki blaszanym, chodziłem aż pięć razy, gdyż nie mogłem wszystkiego naraz unieść. Wszystkie części ciała wrzuciłem do rzeki (...). Zamknąłem piwnicę, by zatrzeć trochę śladów. Obawiałem się, że milicja ujmie mnie szybko, a chciałem jeszcze trochę pożyć, zamierzałem

KRADLI WELUR I SKADEN

Któregoś dnia, w styczniu br., w godzinach wieczornych, strażnik z „Sanwilu” zauważył, że koło ogrodzenia, a nie na zakładowym parkingu, stoi fiat 125 p. Ponieważ wyglądało to podejrzanie — powiadomił o swym spostrzeżeniu RUSW. Kiedy właściciel wozu, po skończonej trzeciej zmianie, otworzył drzwi samochodu, poproszono go o okazanie zawartości worka, który leżał na tylnym siedzeniu. Było w nim 90 metrów weluru. W czasie przesłuchania przyznał się, że materiał przetrzymał przez ogrodzenie zakładu i ukrył w samochodzie. Dochodzenie wykazało, że w „Sanwilu” działała grupa 13 osób, która systematycznie kradła produkowany tu welur i skaden (od stycznia 1980 r. do stycznia 1984 r.). Najlepsze warunki do ogra-



Sesje wyjazdowe

Mimo usilnych starań wielu zakładów przemysłowych oraz rolników, którzy wspólnym, wzmocnionym wysiłkiem starają się — jak umieją — zatrzeć nasze środowisko naturalne, zostały się gdzieś enklawy, w których woda czysta i powietrze świeże, gdzie nie dotarły jeszcze ścieki z pół, bogate w najrozmaitsze środki chemiczne, ani odpływy z przedsiębiorstw, skąpiących pieniędzy na oczyszczalnie. Takie unikalne miejsca, to prawdziwy raj dla współczesnych wędkarzy, ludzi z dużą dozą optymizmu, którzy potrafią godzinami moczyć kije w wodzie i ze stoickim spokojem spoglądać na nieruchomy spławik, wierząc głęboko, że wreszcie się poruszy i na haku zawisnie „taaka ryba”.

Grzegorz Z. zaczął zajmować się wędkarstwem od czasu, gdy rozwiódł się z żoną — co stało się zupełnie nieoczekiwane i było dla niego bolesnym przeżyciem. Byli zgodnym małżeństwem, wspólnie dorobili się mieszkania, samochodu oraz innych podstawowych dóbr doczesnych. Nie mieli tylko dzieci, ale nie było w tym winy Grzegorza Z., który bardzo pragnął potomka i w każdej chwili gotów był brać się za dzieło. Dziecka nie chciała jego żona Bożena, twierdząc, że „jeszcze za wcześnie na taki luksus”.

— Muszę najpierw skończyć studia — powiedziała pewnej nocy mężowi, który właśnie zamierzał poczęć swego następcę.

— Jakże studia? — zapytał zdziwiony. — Nie mi o tym nie wiadomo...

— Nie mówiłam ci? — odparła. — Właśnie u mnie w pracy typowano ludzi na wyższe studia. Oczywiście zaoczne. I ja się zgłosiłam.

— Po co ci to? — Pytasz, jak dzikus. Chodzi o to, aby mieć dyplom. Zawsze to inaczej patrzy na magistra, a zresztą to moja sprawa — zakończyła nocną rozmowę i odwróciła się do niego plecami.

Wkrótce Bożena Z. zaczęła wyjeżdżać na nauki, komunikując co jakiś czas mężowi, że właśnie ma egzamin, albo sesję, która potrwa kilka dni, to znów jakieś konsultacje oraz inne jeszcze zajęcia. Początkowo nie wnikał w szczegóły, żeby nie wypaść na durnia, który nie rozumie potęgi nauki, ale z biegiem czasu te zbyt częste wyjazdy oraz całkowite zaniedbywanie domu trochę mu zbrzydły.

— Kiedy ty pracujesz — pytał żonę — skoro bez przerwy jesteś poza zakładem? — pytał podejrzliwie. — Gdybym ja był twoim szefem, dawno już zwolniłbym cię z roboty.

— Na szczęście nie jesteś i nigdy nim nie będziesz — mówiła z oburzeniem. — Są tacy, którzy potrafią zrozumieć, że podnoszenie kwalifikacji zawodowych jest obowiązkiem każdego pracownika.

— Mówisz, jakbyś czytała referat — denerwował się, ale żona nie zwracała na to większej uwagi, pakowała książki oraz stroje i wyjez-

działa chłonąć wiedzę.

Jego podejrzliwość wzmożyła się znacznie pewnego dnia, kiedy to Bożena wróciła z podbitym okiem oraz wyraźnymi śladami potężnego kaca.

— Pan profesor ci dolożył? — zapytał ironicznie, ale złość w nim kipiała. — Ty jeździsz na studia, czy do szkółki bokserkiej?

— Idioty! — krzyknęła ochryplym głosem. — Nie widzisz, że miałam wypadek? Ciesz się, że żyje!

On jednak jakby się nie cieszył i był coraz bardziej dobiekliwy.

— Jaki wypadek? Wpadłaś pod auto, czy pod chłopa?

Wyzwała go od chamów i tym podobnych gburów — po czym zrobiła sobie okład i położyła się do łóżka, śpiąc kilkanaście godzin, co także dawało mu wiele do myślenia.

Bożena Z., mimo sporych wydatków związanych z rozpoczętymi studiami, coraz częściej przywoziła sobie nowe suknie, modne buty i inne drogie części garderoby, w tym również bieliznę, na którą mąż jej patrzył z górną podejrzliwością. Była to bowiem bielizna nader skąpa, przeźroczysta, przypominająca mu oglądaną kiedyś w pewnym zachodnim tygodniku, specjalizującym się w pokazywaniu rozlegliżowanych prawie panienek, którym z oczu było pożądanie.

— Czy ty przypadkiem nie studiujesz seksuologii? — pytał. Wygląda na to, że macie wiele zajęć praktycznych. Bożena Z. przestała odpo-

wiadać na tego rodzaju pytania, twierdząc, że wpadł on w ciężką chorobę, zwaną zazdrością, która powoduje wyolbrzymianie faktów i nieustanne kojarzenie ich ze zdradą. Radziła mu udać się do psychiatry, co kiedyś zdenerwowało go tak bardzo, że mimo łagodnego z natury usposobienia, dał jej mocno po buzi. To właśnie spowodowało, że Bożena Z. przeniosła swe łóżko do drugiego pokoju i zakazała mu tam wchodzić. Był to pierwszy etap rozkładu tego małżeństwa.

W jakiś czas potem do mieszkania Grzegorza Z., podczas nieobecności jego żony, która znów miała sesję, przyszło dwóch milicjantów.

— Czy tu mieszka Bożena Z.? — zapytali.

— Oficjalnie tak — odparł Grzegorz.

— Co to znaczy „oficjalnie”?

— Tu jest zameldowana, ale ostatnio raczej rzadko bywa w domu.

— Jeśli się pojawi, proszę powiadomić ją, aby zgłosiła się do nas. Będzie wiedzieć o co chodzi.

Po tej niespodziewanej wizycie Grzegorz Z. postanowił bliżej zainteresować się życiem swej małżonki. Zabawił się niemal w prywatnego detektywa, zaangażował do współpracy kolegę i wspólnie ustalili, że Bożena Z. od kilku miesięcy nie pracuje już w swoim zakładzie, skąd została dyscyplinarnie zwolniona za systematyczną wręcz nieobecność, a ponadto nie uczęszcza na żadne studia. Po dalszym „rozpracowaniu” jej działalności okazało się również, że wyjeżdża ona do stolicy oraz innych większych miast, gdzie skutecznie uprawia nierząd, w tym także z cudzoziemcami, głównie tymi, którym ropa tryska na podworkach, czyli Arabami.

Grzegorz Z. nie miał wprawdzie żadnych przedzeń do

innych ras, ale zdecydowanie nie lubił, żeby jego własna żona była aż tak gościnna i umiała życie obywatelom obcych krajów, choćby nawet pozyskiwała tak cenne dla nas dewizy. Szarpala nim złość i ból jednocześnie, ale nie widział innego wyjścia i złożył pozew o rozwód, który niebawem otrzymał.

W kilka miesięcy potem, gdy jak zwykle wybrał się na ryby — o czym wspomnieliśmy na wstępie — raz jeszcze przeżył mocny wstrząs. Zrzucił właśnie wędkę i patrzył na leniwie płynącą rzekę, gdy nagle zauważył w pobliskich zaroślach parę damsko-męską, rączącą się wzajemnie alkoholem i pieszczotami. W pewnej chwili damska część tej pary wyjrzała zza krzaków i krzyknęła do swego partnera:

— Patrz, Józiek, to jest mój były mąż! Sledzi nas ta oferma, ta nędzna kreatura. Daj mu w mordę i wrzuc do rzeki!

Ow Józiek, nie zastanawiając się wiele, chciał spełnić życzenie bylej żony Grzegorza, ale ten sprawnie odparł atak, po czym upadł w furję i tak poturbował Józefa F., a następnie także Bożenę, która usiłowała pomóc swemu partnerowi, że kiedy wreszcie ochłonął z emocji wywołanych niespodziewanym spotkaniem i napadem zmuszony był wezwać pogotowie, aby odwiezło jego niedoszłych oprawców do szpitala.

Bożena natomiast wniosła do sądu skargę przeciwko Grzegorzowi Z., oskarżając jego właśnie o napad i pobicie. Koronnym świadkiem obrony w tej sprawie będzie Zbigniew K., który łowił ryby na drugim brzegu i dokładnie opisał przebieg zajścia...

JAN M.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
KONSTRUKCJI STALOWYCH
I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
MOSTOSTAL — KRAKÓW

**OFERUJE MĘCZYZKOM
PRACĘ W ZAWODACH:**

- ◆ SPAWACZ
- ◆ MONTER KONSTRUKCJI
- ◆ ŚLUSARZ
- ◆ TOKARZ
- ◆ ELEKTROMONTER
- ◆ KIEROWCA-OPERATOR
- ◆ KOWAL
- ◆ FREZER
- ◆ MURARZ-TYNKARZ
- ◆ CIEŚLA
- ◆ MALARZ KONSTRUKCJI

Zatrudni również pracowników niewykwalifikowanych z możliwością zdobycia zawodu w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego

Przedsiębiorstwo gwarantuje wynagrodzenie indywidualne wg taryfikatora własnego, uwzględniającego kwalifikacje oraz wkład pracy.

Dla pracowników zamiejscowych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, możliwość korzystania ze stołówek pracowniczych i bufetów.

Wszelkie świadczenia socjalne, wczasy, kolonie, wycieczki itp.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty w kraju i zagranicą.

Zgłoszenia i informacje:

KRAKÓW — NOWA HUTA, ul. Ujastek, tel. 44-51-44, wew. 246 i 172.

Dokumenty potrzebne do przyjęcia:

- dowód osobisty
- książeczka wojskowa
- świadectwo pracy
- ostatnie świadectwo szkolne
- inne dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe. K-1861/6

IZBA SKARBOWA
w PRZEMYSŁU, ul. Katedralna 5

**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż samochodu marki Wolga Gaz 24 — po wypadku, rok produkcji 1980, cena wywoławcza 242 400 zł.

Przetarg odbędzie się 27. 06. 1984 r. o godz. 10 w siedzibie Izby Skarbowej w Przemyślu, ul. Katedralna 5, pokój nr 24.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Izby najpóźniej dzień przed przetargiem.

Samochód można oglądać w dniach 25. i 26. 06. br., w godzinach od 16 do 19, przy ul. Wysockiego 26.

W przypadku niedojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w PRZEMYSŁU

**ZATRUDNI
robotnika magazynowego
w Muninie i Przemyślu**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych — ul. Czarnieckiego 2, tel. 31-01. K-2

ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI NIEWIDOMYCH „START”
w PRZEMYSŁU

**INFORMUJE, ŻE
z dniem 1. 06. 1984 roku
zmienił siedzibę z ulicy
Katedralnej nr 3 na ul. Bato-
rego nr 22 w Przemyślu**

**ORAZ
PODAJE AKTUALNE
NUMERY TELEFONÓW:**

- ▲ prezes zarządu — 25-44
- ▲ zast. prezesa ds. technicznych — 20-13
- ▲ zast. prezesa ds. administracyjno-handlowych — 23-01
- ▲ zast. prezesa ds. rehabilitacji — 59-52
- ▲ Zaopatrzenie i Zbyt — 56-45
- ▲ Dział Głównego Mechanika i Inwestycji — 24-70
- ▲ centrala — od nr 40-15 do 40-10 oraz 40-47, 40-48
- ▲ telex 063233

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH
w PRZEMYSŁU

**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY
na sprzedaż karoserii
do Poloneza 1500 po wypadku**

Cena wywoławcza 54 250 zł.

Przetarg odbędzie się 20. 06. 1984 r., o godz. 10, w biurze WZSM w Przemyślu, ul. Pstrowskiego 10.

W razie niedojścia do skutku przetargu I, przetarg II odbędzie się o godz. 12 tego samego dnia.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie WZSM.

Karoserię można oglądać codziennie w godz. 10—12 w bazie ZKR — PSM, ul. ZWM 16 w Przemyślu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

DYREKCJA
WOJEWÓDZKIEJ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ
w PRZEMYSŁU, ul. Rynek 20, tel. 20-68, 27-86

ZATRUDNI OD ZARAZ:

- zastępcę dyrektora ds. techniczno-ekonomicznych (wymagania — wykształcenie wyższe techniczne, co najmniej 5 lat pracy),
- lekarzy w Wojewódzkiej Stacji „Sanepid” i terenowych stacjach w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku i Lubaczowie,
- mikrobiologa, biologa w Wojewódzkiej Stacji „Sanepid” i Terenowej Stacji w Przeworsku.

Mieszkań nie zapewniamy

Ogłoszenia drobne

MIESZKANIE kwaterekowe 2-pokojowe, kuchnia z wygodami, zamknięcie na znacznie mniejsze. Zgłoszenia — tylko pisemnie: Zawalska, ul. Poniatowskiego 29/6, Przemyśl.

ZGUBIONO prawo jazdy kat. BC wydane przez Urząd Miejski w Przemyślu na nazwisko Eugeniusz Swist.

SKRADZIONO prawo jazdy, dowód rejestracyjny oraz talon na paliwo wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu na nazwisko Zbigniew Wintoniak.

SPRZEDAM Flata 126p (1979). Przemyśl, tel. 60-38, po godz. 16.

SAMOTNYM pomaga znaleźć tyłowego partnera „LIDO”. Gdynia 10, skrytka 37.

TADEUSZ BARDZIŃSKI, zgubił prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Przemyślu.

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne, kontakty — „LIDO”, Gdynia 10, skrytka 37.

PANOWIE! Interesujące oferty matrymonialne — pań przesyła „LIDO”. Gdynia 10, skrytka 37.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE w Przemyślu, ul. Pstrowskiego 2, tel. 37-87, wynajmie budynek lub część pomieszczeń o powierzchni użytkowej 100—200 m kw. na siedzibę towarzystwa oraz Społecznego Ogniska Muzycznego w Przemyślu. Oferty zgłaszać w biurze towarzystwa w godzinach urzędowania.

ZGUBIONO dyplom mistrzowski wydany przez Urząd Wojewódzki we Wrocławiu, potwierdzenie wykonywania rzemiosła, wydane przez Urząd Gminy w Zurawicy oraz pieczęć o treści: „Zakład malarski i tapiecki, Kazimierz Nakoneczi Zurawica 883”.

LEOKADIA WOLANIN (zam. w Jarosławiu, ul. Słoneczna 5) zgubiła prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji w Lubaczowie. G-5819.

KUPIĘ przyczepkę bagażową N-250. Sprzedam dwuan 2x2 m. Przemyśl, tel. 113-496.

SPÓŁDZIELNIA
TRANSPORTU
WIEJSKIEGO
W PRZEMYSŁU
ODDZIAŁ
W PRZEWORSKU

informuje, że:
aktualny numer
TELEXU BRZNI
063-2161

K-3189/1

Personel Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu z głębokim żalem zawiadamia o śmierci dwóch nieodżałowanych koleżanek

MARII BOJCZUK
i MALGORZATY
NIEDZWIEDZ

długoletnich pielęgniarek — dyspozytoerek, serdecznych współpracownic, w pełni oddanych wszystkim oczekującym pomocy i ratunku.

Rodzicom Zmarłych wyraży głębokiego współczucia składają:
kierownictwo oraz koleżanki i koledzy z Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu

Na ten dzień czekano ćwierć wieku

Dziś już dokładnie nikt nie potrafi zliczyć. Hej to razy „pu-kano” do drugoligowych bram. Sześć, siedem, a może osiem? Zawsze bezskutecznie. W ostatecznym rozrachunku brakowało jednego punktu lub dwóch, czasami kilku koszy. Po okresie nadziei przychodziło zwątpienie, potem znów odżywała wiara w awans, przepojona następnie gorząca niepowodzenia. W bieżącym roku stało się nareszcie inaczej. Koszykarze Polonii Przemysł — bo to o nich właśnie mowa — wywalczyli upragniony, tak długo oczekiwany w mieście nad Sanem, sukces. **AWANSOWALI DO II LIGI!**

WTEN AWANS MOCNO WIERZYLI SYMPATYCZY „PRZEMYSKICH NIEDZIADKÓW”. Polonia bowiem kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa w lidze międzywojewódzkiej, potykając się zaledwie raz na krakowskim AZS-ie, którego pokonała w rewanżu przed własną widownią, przypieczetowując tym samym swoją supremację w rozgrywkach. 21 zwycięstw i jedna porażka — taki bilans stwarzał optymistyczne przesłanki do zajęcia miejsca w pierwszej „trójce” spośród czterech zespołów ubiegających się o drugoligowy awans podczas barażowego turnieju w Lesznie. Polonia wykonała plan — minimum: wygrała z Odrą Wodzisław 82:65 i, mimo przegranych ze Stalą Stalowa Wola i miejscową Polonią, znalazła się na trzeciej pozycji, gwarantującej „przepustkę”. Na ten dzień czekano w Przemyslu ćwierć wieku. Właśnie w tym roku minęło 25 lat, jak „przemyskie niedziadki” opuściły po rocznym pobycie II ligę, wywalczoną m. in. przez Wiesława Langiewicza, Ryszarda Niemca, Jana Gawlika, Wiesława Haleckiego, Ryszarda Zamirskiego, Andrzeja Nanusia i Stanisława Rudego.

— Drugoligowy awans, oczywiście, cieszy — powiedział po turnieju w Lesznie ZENON BURZYŃSKI, prowadzący przemyską Polonię przez ostatni sezon. — Jest to prezent koszykarzy na 75-lecie naszego klubu. Ale z drugiej strony musi on też zmobilizować władze

oraz wszystkich ludzi związanych ze sportem w naszym mieście do podjęcia energicznych działań na rzecz wzmocnienia kadrowego zespołu. W takim bowiem składzie, jakim dysponujemy, będzie nam niezwykle trudno utrzymać się w drugoligowym towarzystwie. Drużynie potrzebni są co najmniej trzej rutynowani koszykarze, którzy potrafili sprostać znacznie większym wymaganiom, niż w klasie międzywojewódzkiej, a równocześnie — pokierować na boisku młodszymi kolegami, nie mającymi większych doświadczeń boiskowych.

Od momentu wywalczenia awansu do II ligi minęły już dwa miesiące. Za nami — okres upojenia sukcesem, podziękowań koszykarzom, szkoleniowcom i działaczom oraz uroczystych spotkań z przedstawicielami miejskich i wojewódzkich władz politycznych, administracyjnych i sportowych. Polonia czeka na nowe, wzmocnione zadania, gdyż do inauguracji sezonu z każdym tygodniem jest coraz bliżej. A tymczasem w jej obozie nie widać żadnych korzystnych zmian. Wręcz odwrotnie — w zespole zaczyna być coraz więcej skaz. M. in. z prowadzenia treningów zrezygnował Z. Burzyński, motywując swoją decyzję nadmiarem obowiązków służbowych w szkolnictwie. Nie widać także nowych twarzy, bez których drugoligowy był stół pod dużym znakiem zapytania, a obietnice udzie-

lenia pomocy ze strony władz miejskich (chodzi głównie o etaty i mieszkania) natrafiają na „tor przeszkód” trudny do pokonania. Jeśli tempo załatwiania wszystkich niezbędnych dla koszykarzy Polonii spraw będzie się nadal tak dłużyć, to istnieje poważna obawa, czy zdołają oni należycie przygotować się do rozgrywek a następnie zająć w nich lokaty gwarantujące pozostanie w lidze.

— Co prawda, działacze naszego klubu podjęli już kilka rozmów z zawodnikami, których chcielibyśmy widzieć w swojej drużynie, ale na razie nie z tego nie wyszło — mówi JOZEF LEWICKI, kierownik sekcji koszykarzy Polonii. — Stawiają oni bowiem warunki, niemożliwe do zapewnienia przez nas, bez pomocy władz miasta. W takiej sytuacji coraz częściej rozglądamy się za zawodnikami którzy mogliby, podobnie jak większość naszych koszykarzy, odbyć zasadniczą służbę wojskową w Bieszczadzkiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza. W tej chwili

jeszcze za wcześnie mówić o konkretnych nazwiskach.

Przygotowania do sezonu koszykarze Polonii rozpoczną na początku lipca. Zaplanowano m. in. dwa zgrupowania: jedno w kraju, a drugie za granicą — jako nagroda za wywalczenie drugoligowego awansu, w czym partycypować będzie Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Zespół, który od pewnego czasu prowadzi JERZY PACZKOWSKI, rozegra także szereg gier kontrolnych oraz weźmie udział w kilku turniejach. Start do mistrzowskich rozgrywek nastąpi 29 września przed własną widownią w hali WOSiR.

A oto główni autorzy II-ligowego awansu: Trener — Z. Burzyński, kierownik sekcji — J. Lewicki; kierownik drużyny — Zbigniew Pyrz; zawodnicy — Janusz Wiącek (ur. w 1959 r., wzrost 187 cm), Jacek Osiałacz (1965 r., 202), Eugeniusz Leska (1961 r., 187), Wiesław Trojanowski (1960 r., 180), Leszek Czarniecki (1959 r., 176),

Marian Skórka (1960 r., 190), Robert Głuszek (1964 r., 188), Ryszard Lasowski (1954 r., 185), Wacław Chabko (1962 r., 184) i Waldemar Oręczak (1965 r., 176). Ponadto barw „przemyskich niedziadków” bronili: Marek Szymik, Andrzej Nowak i Andrzej Krupski (w dwóch pierwszych kolejkach) oraz Bogdan Drozd, Krzysztof Oleksiński, Dariusz Niedźwiedz, Wojciech Szal, Janusz Oręczak, Ryszard Bięga i Jan Kuniec. Awans polonistów — to również osobista satysfakcja działaczy — Albina Gorzelnika oraz Bronisława Osiałacza, którzy sprawom koszykówki w Przemyslu poświęcili już wiele lat swego życia. I na zakończenie warto jeszcze podziękować patronom Polonii — Zakładom Mięsnym, „Pollenie-Astrze” i „Pomonię”, kadry dowódczej Bieszczadzkiej Brygady WOP, działaczom Okręgowego Związku Koszykówki, WFS i kierownikowi WOSiR. Wszyscy oni mają także swoją cząstkę w wywalczonym sukcesie.

WACŁAW BURZYŃSKI



Koszykarze Polonii Przemysł wraz z trenerem i kierownictwem drużyny.

Fot. R. PAWŁOWSKI

Z boisk i hal



Brydż

W Jarosławiu odbyły się mistrzostwa okręgu. Tytuł mistrzowski, premiowany udziałem w rozgrywkach o mistrzostwo kraju, zdobyli jarosławianie: Zbigniew Pyrz — Grażyna Pyrz, a 2 miejsce zajęła para Maria Starzak (Przemysł) — Marian Pecel (Jarosław).



Lekkoatletyka

Podczas pierwszego drużynowego rzutu rozgrywek o wejście do II ligi (w Tarnowie) z udziałem 10 drużyn lekkoatletyki Czujawki wywalczyli 1 miejsce (135 pkt.), wyprzedzając Tarnów (132 pkt.) oraz Wisłę Puław (116,5 pkt.). Drużyna MKS Juwenia Przemysł uplasowała się na 7 pozycji. Zwycięstwa dla Czujawki odnieśli: 100 m L. Kocoń — 11,3; 200 m — J. Czastka — 15,5; 300 m — W. Szczurek — 3,18; 3000 m przesk. — M. Jajuga — 3,23; 5000 m — M. Szczurek — 15,53; sztafeta kobiet 4x100 m — 51,3. Ponadto 1 miejsce zdobyła D. Maciołek z Juwenia w dysku — 37,46, a drugie lokaty wywalczyli: 200 m — M. Czorniak — 27,8; 110 m ppl. — B. Wojtaszek — 16,6; 400 m ppl. — M. Rusin — 70,0; 1500 m Z. Wajda — 4,03; 1. Salwiak — 5,12; 3000 m — K. Surowiec — 16,08; skok wzwyż — B. Wołoszyn — 155 i M. Depciuch — 192 (wszyscy z Czujawki); sztafeta 4x400 mężczyzn Czujawki — 3,30; 800 m — M. Łukaszewicz — 2,36; rzut dyskiem — T. Domaniak — 26,78 (wszyscy MKS Juwenia).



Strzelectwo sportowe

25 strzelców walczyło w zawodach o puchar prezesa Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyslu, zorganizowanych przez koło LOK przy OSM Indywidualnie zwyciężył Jerzy Giec przed Piotrem Karmazynem i Czesławem Koralewiczem. W klasyfikacji kobiet triumfowała Teresa Kulaga, wyprzedzając Barbarę Głowacz i Marię Grzesik. Drużynowo wygrał zespół P. Karmazyn — J. Kościelny, przed parą Julian Wróbel — Andrzej Kustra i J. Giec — Andrzej Sobiejo.



Karate

W Jasie odbyły się niedawno I mistrzostwa okręgu Polski południowo-wschodniej w stylu kyokushinkai, w których bardzo dobrze spisali się reprezentanci Przemysla (drużyna złożona z zawodników Ogólna TKKF „Kyokushinkai-Karate” i sekcji przy MDK), zajmując 1 miejsce w klasyfikacji zespołowej, przed Jasem i Tarnobrzegiem. Indywidualnie podopieczni Janusza Czarnieckiego wywalczyli 3 tytuły wicemistrzowskie: Jerzy Makara w kategorii lekkiej, Ryszard Makara (oba z Ogólna TKKF) w średniej oraz Tadeusz Kotowski (MDK) w ciężkiej. Ponadto punkty dla naszego zespołu zdobyli: Zygmunt Szpak (MDK) w kat. lekkiej, Janusz Dubanik (MDK) w kat. średniej oraz Wojciech Kołacz (TKKF) w ciężkiej. W zawodach startowało blisko 50 zawodników z Tarnobrzega, Krosna, Jasła, Rzeszowa, Sandomierza, Nowej Dęby, Stalowej Woli, Mielca i Przemysla.



Tenis stołowy

Zakończyły się rozgrywki klas międzyokręgowych z udziałem drużyn okręgów: rzeszowskiego, przemyskiego i krośnieńskiego. W lidze kobiet triumfowała drużyna GLKS Jasłołka II Szabla przed Zurawian-

ką, na 7 miejscu uplasował się zespół Startu II Jarosław, a na 9 — Spomasz. W lidze męskiej wygrał AZS II Rzeszów, przed rezerwą przemyskiego Nurtu i Startem Jarosław, a na 5 miejscu uplasowała się drużyna Orla Przeworsk. W łącznej punktacji rozgrywek pierwsze miejsce i puchar redakcji „Podkarpacia” zdobył OZTS Przemysł, wyprzedzając OZTS Krosno i Rzeszów.

Pięknym sukcesem pingpongistek Zurawianki zakończył się barażowy turniej o wejście do III ligi, rozgrywany w Gorlicach. Podopieczne trenerów Franciszka Wardęgi i Jana Wnuka zajęły w nim 2 lokaty za Wandą Kraków i zdobyły awans. Po porażce 2:6 z Wandą, Zurawianka pokonała 6:1 LZS Stara Wieś oraz Glinika Gorlice, 6:3 LZS Niechobrz i wygrała 6:4 z Metalem Tarnów.



Boks

Trzy drugie lokaty wywalczyli bokserzy JKS podczas rozgrywanego w Rzeszowie IV turnieju kwartalnego juniorów z udziałem miejscowej Stali, Stali Sanok, Igłopolu, Wisły i Hutnika Kraków oraz Motoru Lublin. W finałach wystąpił Zdzisław Noga (piórkowa), Ryszard Wołoszyn (lekka) i Andrzej Gwóźdź (pośrednia), ulegając nieznacznie swym bardziej rutynowanym rywalom.



Piłka nożna

Z inicjatywy Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego, ZG ZSMP i RG LZS w Krasińcu, zorganizowano turniej trampkarzy o Puchar Gminnego Dyrektora Szkół. Mecze rozegrano na boisku w Olszanach. Pierwsze miejsce zajęli młodzi piłkarze z Zurawicy, wyprzedzając rówieśników z Birczy, Medyki, Krasińca, Podgrodzia i Fredropla. Turniej zorganizowano dla uczczenia 40-lecia PRL.

III LIGA

Polna — Zelmor Rzeszów 1:0 (0:0). Bramkę w 87 min. zdobył Laba. Po

tym zwycięstwie przemyscy „metalowcy” mają jeszcze cieką nadzieję na pozostanie w lidze.

Unia Tarnów — Czujaw 4:2 (3:1). Nadal nie widzie się „kolejarzom”, którzy stracili kolejne punkty. O ich końcowym losie zdecydowały wyniki dwóch ostatnich spotkań. Tabela: 1. Stal Rzeszów 48 61—14, 12. Czujaw 24 32—35, 13. Polna 22 25—41.

KLASA OKRĘGOWA

Zurawiczki — Świętoniowa 5:2 (dla gospodarzy — Ochab 3 oraz Lalowicz i Dziak po 1), Bizon — Piast 1:3 (dla gospodarzy — Czyżowski, a dla gości — Blok 2 i Cielinka), Zurawianka — Grom 1:2, Zdrój — Lęk 2:2 (dla gospodarzy — Nowakowicz 2), Pogoń — Dynovia 2:0, JKS — Polonia 1:1 (dla gospodarzy — Papciak, a dla gości — Handzel), Roztocze — Spomasz 1:2 (dla gospodarzy — Rogal). Końcowa (nieoficjalna) tabela: 1. Polonia 49 101—17, 2. Pogoń 40 86—21, 3. JKS 39 58—21, 4. Wyszatyce 29 43—39, 5. Tuczępy 28 46—49, 6. Zurawiczki 27 58—53, 7. Spomasz 25 41—44, 8. Narol 24 40—47, 9. Świętoniowa 21 43—54, 10. Ostrów 21 37—55, 11. Dynovia 20 21—49, 12. Horyniec 17 34—58, 13. Zurawianka 16 32—52, 14. Bizon 1 26—34.

(Wyniki klas „B” i „C” z 20 i 27 maja).

KLASA „B”

Kosienice — Leszno 4:2, Dobkowiec — Zabłotce 3:1, Trójczyce — Zadbrowie 2:2, Bircza — Bolestraszycy 3:0 vo, Kupiaty — Polonia II 1:1, Leszno — Kupiaty 2:2, Polonia II — Bircza 4:1, Bolestraszycy — Trójczyce 0:0, Zadbrowie — Dobkowiec 3:0, Zabłotce — Kosienice 2:2 (grupa I); Munia — Szosko 5:0, Wólka Pełk — Wysock 0:1 vo, Pelknie — Przedmieście 5:1, Siennów — Lowce 3:0 vo, Michałowka — JKS II 2:2, Szosko — Michałowka 1:0, JKS II — Siennów 3:2, Lowce — Pelknie 5:3, Przedmieście — Wólka Pełk 3:0 vo, Wysock — Munia 2:4 (grupa II); Urzejowice — Gorzyce 3:0 vo, Grzeska — Rozbór 0:2, Krzeczowice — Mirocin 5:1, Gorzyca — Gniewca 0:3, Rozbór Dł. — Cieszcza 5:1, Gorzyce — Rozbór Dł. 0:0, Cieszcza — Gorzyca 8:2, Gniewca — Krzeczowice 5:2, Mirocin — Grzeska 4:3, Rozbór — Urzejowice 2:4 (grupa III); Basznia — Wielkie Oczy

2:3, Ryszkowa Wola — Cewków 2:1, Oleszyce — Piwoda 2:3, Lisie Jamy — Zapalów 2:1, Laszki — Sieniawa 5:2, Wielkie Oczy — Laszki 2:2, Sieniawa — Lisie Jamy 2:2, Zapalów — Oleszyce 1:2, Piwoda — Ryszkowa Wola 2:0, Cewków — Basznia 3:2 (grupa IV).

KLASA „C”

Kaszycy II — Kalników 0:3, Orly II — Hermanowice 0:3 vo, Lutków — Sońca 3:0 vo, Kalników — Lutków 3:0 vo, Sońca — Orly II 0:3 vo (grupa I); Wietlin — Rokietnica 2:3, Morawsko — Czerwona Wola 4:1, Surochów — Korzenica 2:0, Boratyn — Cetula 6:0, Jankowice — Boratyn 5:2, Korzenica — Morawsko 2:1, Czerwona Wola — Wietlin 3:0 vo, Rokietnica — Cieszcza Mały 3:3 (grupa II); Łopuszka — Gać 2:3, Zuraw II — Spomasz II 3:0 vo, Adamówka — Wyręby 3:0, Jagiella — Kiszczak 7:1, Maćkowska — Wierzbna 1:2, Gać — Maćkowska 5:1, Wierzbna — Jagiella 4:3, Kiszczak — Adamówka 4:2, Wyręby — Zuraw II 3:0 vo, Spomasz II — Łopuszka 3:3 (grupa III); Żaluzie — Łukawiec 3:2, Ruda Różaniecka — Lubliniec 1:1, Stary Dzięk — Zapalów II 5:1, Miększ Nowy — Krowica Sama 2:3, Łukawiec — Miększ 2:1, Krowica — Dzięk 5:2, Lubliniec — Żaluzie 6:3 (grupa IV).

TKKF

Rozpoczęły się tradycyjne rozgrywki piłkarskie ligi zakładowych ogólna TKKF w Przemyslu. 14 zespołów podzielono na 2 grupy, których mistrzowie spotkają się w wrześniu br. w spotkaniu o 1 miejsce. W pierwszych meczach (rozgrywanych w soboty i niedzielnie) zanotowano następujące rezultaty: „Niedziadki” — Zakłady Mleczarskie 1:7, „Prawnik” — „Sanwil” 0:3, ZSMP Ujkowice — KW Straży Pożarych 1:1, „Elektron” — „Hoj” Samochodownia PKP 2:1, Zakład Gazownictwa — „Fania” 2:2, „Nauczyciel” — „Niedziadki” 6:1, „Hoj” — „Polna” 8:0, WUW — „Plasomat” 3:2, „Nauczyciel” — „Fania” 4:1.



Podróż balonem to jedna z atrakcji tegorocznych „DNI PRZEMYSŁA” z których fotoreportaż zamieścimy za tydzień.

Fot. R. PAWŁOWSKI

Henryk Hausman

Fraszki

PRAWDA LEŻY POŚRODKU

Jedni chwalą małżeństwo,
Drudzy — kawalerski stan;
Jeśli prawda pośrodku,
To po co wychylać się nam?

NIE IDZIE DO GŁOWY

Ze statystyk wiemy ile to
żywności
Przypada na głowę ludności
— choć nieraz
Nie wszystkim to wszystko do
głowy dociera.

Z KSIĄŻKI ŻYCZEŃ
I ZAŻALEŃ

Bardzo brzydką ma wadę —
Nogi chowa pod ladę.



SMACZNE TOSTY

Umytą rzodkiewkę zetrzeć na grubej tarce, wymieszać z solą i nacią pietruszki. Upiec tosty (kromeczki chleba lub bułki przyrumienić na maśle), posmarować je masłem, ułożyć na nich po plasterze pasztetowej, obłożyć rzodkiewką, zaś na wierzch położyć plaster żółtego sera, piec 10 — 15 minut w średnio gorącym piekarniku. Podawać z zieloną sałatą.

BABKA CZEKOLADOWA

5 całych jaj, 1 szklanka mąki pszennej i pół szklanki ziemniaczanej, 1 opakowanie masła roślinnego, 1,5 szklanki cukru, czubata łyżka kakao, płaska łyżeczka proszku do pieczenia, trochę usiekanych orzechów, pół tabletki czekolady (nie mlecznej), 2-3 łyżki mleka, tłuszcz i tart. bułka do formy.

Całe jajka ubić z cukrem, następnie wysypać, zmieszane z proszkiem do pieczenia, oba rodzaje mąki (wymieszać dokładnie), a na końcu wlać stopione gorące masło i kakao. Chwilę jeszcze miksować. Ciasto wlać do formy wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką. Wstawić do piekarnika (który wcześniej należy ogrzewać przez 15 minut) — piec około 45 minut w temperaturze 170 — 200 st. C. Przed wyjęciem sprawdzić patyczkiem — jeśli po wyłgnięciu z ciasta jest suchy, babka jest już gotowa. Zupelnie zimną babkę polewamy czekoladą roztopioną z 2 łyżkami słodkiego mleka. Na ostatku posypujemy usiekniętymi orzechami.

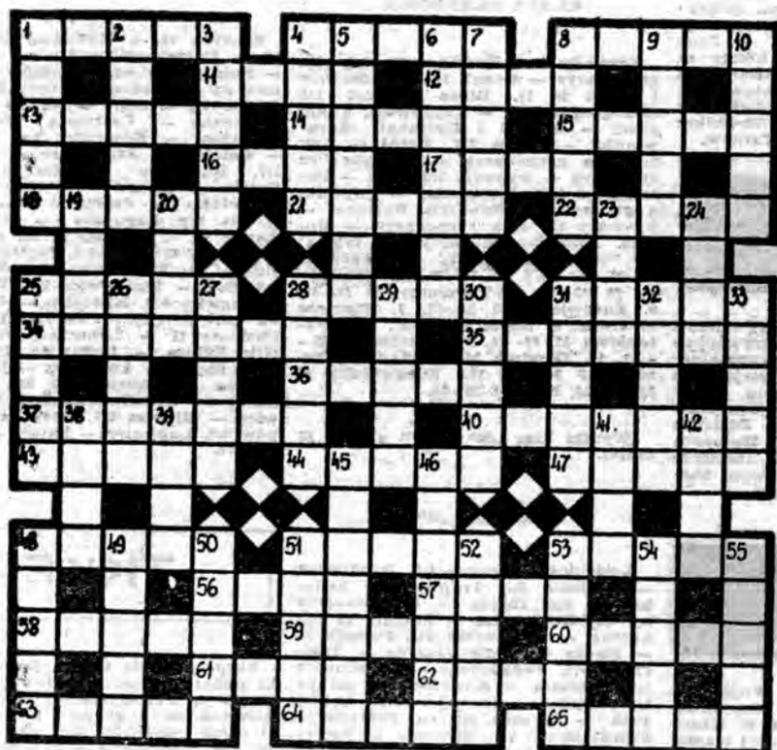
KRYSTYNA

Krzyżówka

Poziomo: 1) grzyb, 4) antylopa afrykańska (oryks), 8) szlachetny kruszc, 11) pisarz francuski 1869—1951, laureat nagrody Nobla, 12) żona króla Sparty Tyndara, 13) bóg, czek, 14) zamek błyskawiczny, 15) styl pływacki, 16) wyspa koralowa, 17) skrzynia, 18) jubilerska jednostka masy, 21) rodzaj bicia, 22) uciekinier, 25) arka, 28) produkt zbożowy, 31) angielski harcerz, 34) ośrodek wydobywania rud żelaza w Brazylii (Itabira), 35) ozdobna roślina kwiatnikowa i balkonowa, 36) ryba, dorszyk polarny (sajka), 37) skorupiak lądowy wielonożnik, 40) upiór, wampir, 43) ptak suchych łąk i ugorów, 44) kobyła, 47) lasso, 48) tytuł powieści Amado lub pożywny napój, 51) stal stopowa (inwar), 53) centrum dowodzenia, 56) rebella, 57) gryzoń, szkodnik, 58) szlachecki herb polski, 59) olbrzymia jaszczurka, 60) drążek ewolucji cyrkowych, 61) dzielnica Warszawy, 62) przedporcie, 63) wyrób ze stopu wykonany w formie, 64) narzędzie kuchenne, 65) reguła, zasada.

Pionowo: 1) styl w sztuce, 2) warzywo, 3) krewny w linii męskiej, 4) starożytna budowla przeznaczona na występy, 5) dzwignia handlu, 6) dzielnica Krakowa, 7) rezydencja władców muzułmańskich, 8) zabronienie, 9) ssak z rodziny żyraf, 10) skrypt dłużny, 19) składnik powietrza, 20) rasowy koń, 23) port nad Morzem Kaspijskim, 24) pudełeczko na kosztowności, 25) budka uliczna, 26) zniechęcający człowiek, 27) manierka kolarza, 28) rodzaj kurtki do konnej jazdy, 29) ptak leśny, 30) paryski rzeźmieszek, 31) zasłona okienna, 32) przedmiot dawnej sztuki, 33) machina obłężnicza, 38) żywotnik, 39) pismo dyplomatyczne, 41) potrawa mięsna, 42) odświętny wystrój, 45) krzew ozdobny (lantana), 46) dawne okrycie wierzchnie, 48) legowisko zajmująca w śniegu, 49) znana polska aktorka, 50) symptom, 51) pierwsze wyjście karłą w grze (inwit), 52) plac w mieście, zwykle miejsce targowe, 53) ptak, 54) obszar, rewir, 55) - - - - - amerykański.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.



ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 20/855

Wyrazy: borówka, szabas, sitarz, turbina, orator, Akra, Sara, banita, atestat, kastet, teksas, bankiet.

Nagrodę autorską otrzymuje „ZYPI” z Jankowic.

Nagrody książkowe wylosowali: Barbara Jamrozik z Dubiecka, Barbara Polakowska z Gdańska-Wrzeszcza i Edward Sosnowka z Zamościa.



A MIĘSA BRAKUJE

Inspektorzy PIH przebadali 1628 partii mięsa o wartości 194 miliony złotych. Ze względu na złą jakość zakwestionowano 340 partii za 22 miliony. Tak więc co piąty kilogram wyrobów nie odpowiadał normom jakościowym. Mamy tak mało mięsa, MHIWU zapowiedziało dalszy dodatkowy import 150 tys. ton, a tymczasem nie potrafimy wykorzystać tak cennego surowca i partiomy wyroby. Dzięki interwencji PIH — przeklasyfikowano wyroby wartości 2,4 miliona zł. Tyle chciało wyłudzić od nabywców („Odrodzenie”).

SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI

Fenomen znacznej liczby narodzin dzieci w Polsce tłumaczą niektórzy fatalnym programem telewizyjnym, inni zaś brakiem racjonalnego myślenia. Dr Zbigniew Smoliński na łamach „Wiadomości Statystycznych” dowodzi, że dzieci biorą się nie z takiego, czy innego myślenia, lecz z kryzysu, w którym, nie ma alternatywy, na co wydawać pieniądze. My zaś twierdzimy, że dzieci biorą się ze spraw męsko-damskich, zwłaszcza przy brakach asortymentowych w zaopatrzeniu aptek („Perspektywy”).

CHALUPNICTWO

Polska jest — zdaniem ekspertów z Komendy Głównej MO — jedynym w Europie krajem, gdzie narkotyki pochodzą nie z przemysłu, lecz chałupniczej produkcji. W 1979 roku milicja wykryła 387 wytwórców, w roku ubiegłym — już 1212. Po wprowadzeniu obowiązkowego skupu słomy makowej zanotowano przypadki przekupywania magazynierów GS, aby uzyskać wielkie ilości słomy („Wybrzeże”).

Wybrał W. MASŁOWSKI

Dziękujemy!

◆ Z Jasła, gdzie odbywały się zawody szachowe szkół podstawowych makroregionu Małopolska, napisali do nas Małgorzata i Przemysław Buczko oraz Grzegorz Kulpaczyski i ich opiekun.
◆ Z XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach otrzymaliśmy pozdrowienia od reprezentujących nasze województwo radymniańskich zespołów „Delta” i „Akord”.
◆ Z X Krajowego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia LZS, który odbywał się w Warszawie, nadeszły pozdrowienia od delegacji woj. przemyskiego.
◆ Instruktorzy Przemyskiej Chorągwi ZHP napisali do nas z ośrodka Głównej Kwatery ZHP w Głodówku k. Bukowiny Tatrzańkiej.
◆ Z Trzemeszki, gdzie odbywał się zjazd

kolejeński absolwentów IX Gimnazjum Im. Hoene-Wronskiego w Krakowie (z okazji 50-lecia matury i 80-lecia istnienia szkoły) napisał do nas abiturient tego gimnazjum, przemysianin Aleksander Dutka.
◆ Z Gorlic nadeszła karteczka z pozdrowieniami od zawodnika Dynovii Antoniego Mazura.
◆ Z Łańcuta, Nowego Sącza i Kolbuszowej napisał do nas rzeszowianin Józef Krawczyk.
◆ Z Soliny otrzymaliśmy miłe pozdrowienia od instruktorów Wydziału Zuchowego Przemyskiej Chorągwi ZHP.
◆ Pięknie dziękujemy również za pamięć i pozdrowienia nadesłane z Paryża członkom i kierownikom Zespołu Pieśń i Tańca „Ostrowiaczy” z Ostrowa k. Radymna oraz p. Wojciechowi Dryll, który napisał do nas z Bonn, gdzie z początkiem maja br. odbywał się turniej Floretowy „Love you Bonn” i wielomecz „Siedmiu narodów”.



Rys. E. KMIECIK

ZYCIE

TYGODNIK PZPR

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe 35 016 Rzeszów ul. Hoffmannowej 3 tel. 394-71. ADRES REDAKCJI 37-700 Przemysł ul. Waryńskiego 15 (III p.) tel. 22-00 13-84 O- GŁOSZENIA otrzymuje sekretariat redakcji Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie przy ul. Hoffmannowej 3 oraz wszystkie biura ogłoszeń na terenie kraju. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 18.

Nr indeksu 38512
PL ISSN 0203-6964